Nr. 147 | Piątek, 1 lipca 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18, ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Ukraińskie rachuby polityczne.

Kąt patrzenia społeczeństwa ukraińskiego na wielkie zagadnienia polityki europejskiej zmieniał się parokrotnie. Podczas wielkiej wojny dominowała bez zastrzeżeń orjentacja centralna, wierząca w rozbicie Rosji siłą oręża niemieckiego i austro-węgierskiego. Po zwycięstwie koalicji Mekką polityków ukraińskich stał się Wersal i Paryż. Po decyzji Rady Ambasadorów, ustalającej wschodnie granice Polski wbrew aspiracjom ukraińskim, nastąpiła reakcja w formie silnego wzrostu prądów filosowieckich, przyczem niemal równie silnie odżył stary germanofilizm. Własne dążenia starano się łączyć z ogniskami rewolucji lub przewrotu. Suwerenność ukraińska — twierdzono — powstać może jedynie przez wielką katastrofę, któraby obaliła raz jeszcze porządek Europy. Stąd lawirowanie między Berlinem i Moskwą, tak charakterystyczne szczególnie dla grupy dra Petruszewicza i jej zwolenników w Małopolsce.

Kiedy z kolei rachuby na proukraińską politykę Moskwy zawiodły, obalone przez posępną rzeczywistość nad Dnieprem, nastąpił przejściowy „kurs legalizmu", zorjentowany na Ligę Narodów. Nie trwał jednak długo. Co można było zdobyć przed genewskim aeropagiem, który żądał, by mniejszość, skarżąca się na państwo, była przedewszystkiem w porządku ze swemi powinnościami obywatelskiemi? To też rychło „wyzbyto się złudzeń", tłumacząc opinji, że jeśli od czasu do czasu bombarduje się Genewę memorjałami, to wyłącznie w imię ogólnej propagandy sprawy ukraińskiej wśród narodów, a bez nadziei na bezpośrednie korzyści. Przy takiem postawieniu sprawy siłą rzeczy zmalało zainteresowanie społeczeństwa ukraińskiego całą tą, dość kosztowną akcją.

Co po tylu zawodach pozostało? Szczątki wszystkiego. Tułają się jeszcze gniedziegdzie kombinacje radzieckie, zdarzają się rachuby na Anglję, która jakoby specjalnie interesuje się tym właśnie odcinkiem europejskiego Wschodu. Na ogół jednak przeważa wyczekiwanie „konjunktury". Mutatis mutandis jest to nawrót do wiary w katastrofę, głównie w wulkan niemiecki, potem zaś w konflikt bolszewizmu ze światem kapitalizmu.

Pod dość wyraźnym wpływem takich nastrojów pozostają dwa artykuły Kedryna w lwowskiem „Dile". Autor, przebywający stale w Warszawie, stara się przedstawić bieżącą sytuację europejską w sposób spokojny, ale — jak powiedzieliśmy! — sugerujący bliskość „wielkich przemian". I to nawet bezpośrednią bliskość. Powstały — stwierdza on — problemy, które „kierownicy polskiej polityki zagranicznej muszą rozstrzygnąć dosłownie w przeciągu dni i godzin". Cóż to za problemy?

P. Kedryn uważa, że Polska stanęła na rozstajach: z Wschodem, czy Zachodem? Na tle rzekomego bloku antysowieckiego następuje zbliżenie niemiecko - francuskie. Niemcy gotują się do „krucjaty", Polska może także do niej przystąpić, ale za cenę ustępstw na rzecz Niemiec, za co znów otrzymałaby pokaźne odszkodowanie na Wschodzie. Idea może i ponętna, cóż, kiedy brak do jej wykonania i chęci w Polsce i warunków.

Polska może kiedyś byłaby się odniosła pozytywniej do takiego projektu, realizującego wielkie koncepcje z roku 1920. Ale wówczas Rosja była groźna, a Niemcy słabe. Dziś jest przeciwnie. Rosja załamała się wewnętrznie na swej piatiletce i utrzymanie takiego sąsiada jest dla Polski korzystniejsze, aniżeli pomoc w powstaniu jakiejkolwiek innej „niepodzielnej" Rosji. Nadto jeśli w Rydze Polska nie przyjęła dalszych szczodrych podarunków terytorjalnych na Wołyniu i Podolu, to tem bardziej dziś nie nęci jej zdobycie kilku miljonów obcej narodowości. Dlatego — pisze p. Kedryn — „należy sobie jasno zdać sprawę, że alarmy bolszewickie, w których na pierwszem miejscu mówi się o Polsce, są naprawdę tylko owocem chorobliwego strachu, wynikającego znów ze świadomości, że nie tylko przegrana wojna oznaczałaby koniec Związku Sowieckiego i komunizmu, lecz nawet pierwszy edykt mobilizacyjny — wydanie broni miljonowi jednostek — zachwiałby podstawami bolszewickiej władzy".

Z drugiej strony — zdaniem p. Kedryna — wzrost niemieckiego agresywnego nacjonalizmu stwarza dla Pomorza realne niebezpieczeństwo. I dlatego to Polska wybiera pokój z ZSSR i utrzymuje czujny front na Zachodzie.

Jest rzeczą widoczną, że fakty, które ostatecznie musi uznać p. Kedryn, przeczą jego tezie. Niema ani „rozstajnych dróg", ani problemów, nagląco narzucających się naszej dyplomacji, jakoby do ich podjęcia nieprzygotowanej. Bo przecież i chyba bez wahania Polska wybrała pokój, o ile zresztą istniała chwila, w której w ogólności dokonywała wyboru i walczyła z wątpliwościami. Bo przecież stanowisko polskie wobec roszczeń niemieckich nigdy nie podlegało dyskusji.

Czytelnik ukraiński może po wywodach p. Kedryna odniesie wrażenie, że w obliczu zbliżających się wypadków Polska znalazła się w impasie. Ale wystarczy zestawienie faktów, by to wrażenie znikło, a zarazem i fatalna dla życiowych interesów ukraińskich wiara w niedaleki kataklizm. Bo rzeczywistość ukraińska może podźwignąć się tylko przez pokój i wiarę w pokój.

Z ostatniej chwili.

Zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego

rozpoczął się dziś w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (Sch.). Dziś w sali Rady miejskiej otwarty został 12-ty zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na który przybyło około 600 delegatów z całej Polski. P. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował na otwarciu minister R. R. i O. P. Jędrzejewicz. Ponadto obecni byli: wicemarszałek Sejmu Polakiewicz, wicemin. oświaty Pieracki i szereg wyższych urzędników Ministerstwa W. R. i O. P.

Po powitaniu zjazdu przez prezesa Związku sen. Nowaka, zabrał głos min. Jędrzejewicz i wygłosił dłuższe przemówienie o celach i zadaniach nauczycielstwa polskiego na tle nowej reformy szkolnictwa.

Nocne narady w Lozannie.

Lozanna. (PAT.) Utworzone na wczorajszem posiedzeniu 6 mocarstw biuro, zajmujące się sprawą odszkodowań, zebrało się pod przewodnictwem Mac Donalda o godzinie 21-ej. Do północy obrady nie były jeszcze zakończone. Na wynik obrad oczekują z wielkiem naprężeniem, gdyż przypisywane im jest decydujące znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że Mac Donald czyni wszelkie możliwe wysiłki celem doprowadzenia konferencji do pozytywnych rezultatów i wywiera w tym celu silną presję na delegację niemiecką, od której ustępstw zależy los konferencji. Możliwości porozumienia dopatrują się w formule, któraby przewidywała złożenie przez Niemcy bonów, reprezentujących pewną globalną sumę spłat niemieckich, przeznaczoną do wspólnego funduszu na odbudowę gospodarczą Europy. Wśród innych pogłosek, krążyła wiadomość o ofercie niemieckiej zapłacenia ogólnej sumy 3 miljardów marek. Wiadomość ta została natychmiast oficjalnie zdementowana przez delegację niemiecką. Narady 6 ministrów handlu, które rozpoczęły się o godzinie 21-szej, również do północy nie były jeszcze zakończone.

Prasa angielska krytykuje ostro

wczorajsze oświadczenie von Papena.

Londyn. (PAT.) Konserwatywna prasa londyńska na ogół ostro atakuje Niemców za wczorajsze deklaracje von Papena. „Daily Telegraph" stwierdza, że deklaracja co do konieczności rewizji traktatu wersalskiego nie była praktyczną kontrybutą w poważnej sytuacji finansowej. Dziennik podkreśla, że Niemcy ponoszą odpowiedzialność za dalsze losy Lozanny.

„Morning Post" stwierdza, że rola Mac Donalda w rozmowach lozańskich jest niejasna, natomiast Francja wykazała maximum wyrozumiałości, dając von Papenowi okazję do jego brutalnego wystąpienia.

„Daily Mail" donosi, że deklaracja von Papena nie pomoże Mac Donaldowi w jego usiłowaniach załatwienia kwestji odszkodowań. Wobec koncesji ze strony Francji, Niemcy powinny były ze swej strony okazać się przystępnemi. Zamiast tego Niemcy uzasadniły swem postępowaniem twierdzenie Francji, że każda koncesja wobec Niemiec wywołuje ich nowe roszczenia. Dziennik podkreśla, że w kołach delegacji brytyjskiej w Lozannie deklaracja von Papena pojmowana jest jako bluff, o ile zaś nie okaże się ona bluffem, to podważy całą konferencję lozańską.

Kongres Eucharystyczny djecezji sandomierskiej.

Radom. (PAT.) W dniu 27, 28 i 29 bm. odbył się w Radomiu wielki Kongres eucharystyczny djecezji sandomierskiej, który zgromadził ponad 75.000 uczestników. Na Kongres przybyło 7 biskupów wraz z kardynałem Kakowskim. Na zakończenie Kongres wysłał depesze hołdownicze do Ojca świętego, p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Prystora.

Marynarka japońska przeciw redukcji floty.

Tokio. (PAT.). Marynarka japońska sprzeciwia się energicznie niemal wszystkim redukcjom floty jakie zawarte są w propozycjach Hoovera, gdyż zdaniem jej, osłabiłoby to ogromnie obronę narodową.

O zniesienie prohibicji w St. Zjednoczonych.

Chicago. (PAT.). Wyłoniony przez konwencję demokratyczną komitet, którego zadaniem ma być opracowanie programu stronnictwa, uchwalił rezolucję przeciwko skreśleniu długów wojennych. Komitet uchwalił również 35 głosami przeciw 18 rezolucję wypowiadającą się za całkowitem zniesieniem prohibicji.

Hitlerowcy przemycają broń z Holandji.

Berlin. (PAT.). Z Amsterdamu donoszą, że policja holenderska aresztowała w miejscowości Vaals szajkę uprawiającą od szeregu miesięcy przemycanie broni i amunicji dla niemieckich organizacyj hitlerowskich. Przemytnicy przewozili samochodami wielkie transporty broni na zamówienie bojówek hitlerowskich.

Zadłużenie samorządu w Polsce.

Samorząd nasz jest bardzo obdłużony, a wydatki jeo obejmują dziedziny, których zostawić na łasce niczyjej nie może. Dość powiedzieć, że w r. 1929-30 na cele oświaty powszechnej Państwo wydało 289.2 milj. z., samorządy 137.2 milj., na zdrowotność publiczną — Państwo 14.3 milj., samorządy — 150.3 milj., t. j. przeszło 10 razy więcej, na drogi — Państwo 58.9 milj., samorządy — 238.8 milj. zł., t. j. przeszło cztery razy więcej i t. d. Samorządy zatem spełniają szereg zadań, wydając nieraz na ten cel więcej od Państwa, ponieważ chanie zaś tej działalności byłoby równoznaczne z cofnięciem się kulturalnem społeczeństwa w najważniejszych dziedzinach.

Całe zadłużenie samorządów wynosi obecnie przeszło 1,221,400.000 zł., w tem na miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, przypada 158,300.000 zł., na miasta 20—100 tys. mieszkańców — 334, 600.000 zł., na miasta powyżej 100 tys. — 215,000.000 zł., na m. stoł. Warszawę — 242,200.000 zł., na państwowe Związki komunalne — 154,200.000 zl. i na samorząd wojewódzki — 117,000.000 zl. Samorząd ziemski jest obciążony sumą stosunkowo niewysoką — 154,200.000 zł., natomiast samorząd miejski — sumą 950,000.000 zł. Na głowę ludności miejskiej przypada 109.4 zł. długu, wiejskiej zaś — tylko 11.6 zł.

Pomimo tak wielkiej różnicy w zadłużeniu stosunkowem, oba nasze samorządy, tak miejski, jak ziemski, znalazły się w jednakowych niemal trudnościach. Pochodzi to zarówno z tego powodu, że wieś jest wogóle mniej zasobna w gotówkę (a w chwili obecnej wobec niesłychanego spadku ceny ziemiopłodów w szczególności), jak skutkiem charakteru zadłużenia obu samorządów. Mianowicie wszystkie długi dzielą się na dwie kategorje: długo i krótkoterminowe zobowiązania. Wówczas jednak, gdy samorząd miejski jest obciążony przeważnie długami długoterminowemi, to ziemski — w dużej mierze — krótkoterminowemi. Z ogólnej sumy długów naszego samorządu na zobowiązania krótkoterminowe przypada 323,800.000 zł., co stanowi 26.5%. Wówczas jednak gdy samorząd wojewódzki tego rodzaju zobowiązań ma 5.9%, m. st. Warszawa — 15.5%, a miasta wogóle 26.4%, to samorządu ziemskiego zobowiązania krótkoterminowe wynoszą 42.7% ogółu długów (65.8 milj. zł. na 154.2 milj. zł.). Im więcej krótkoterminowych zobowiązań ma samorząd, tem trudniej jest mu się z nich wywiązać. Stąd właśnie pochodzi protestowanie weksli, niewypłacanie calemi latami dostawcom ich należności, a na prowincji powszechnie znany fakt, że ludzie starannie unikają stosunków handlowych z sejmikami, które — według powszechnej opinji — mają być gorszymi płatnikami od osób prywatnych. Cyfra 26.5%, stanowiąca stosunek krótkoterminowych zobowiązań do ogółu długów naszego samorządu w Polsce, jest za wysoka, co przyczyniło się do trudności, w jakich się samorządy znalazły. W najlepszem stosunkowo położeniu znajduje się samorząd wojewódzki i m. st. Warszawy.

Nadmienić wypada, że zadłużenie naszych samorządów zbyt szybko wzrastało, niewspółmiernie do rozwoju ogólnego dobrobytu i zamożności kraju. Tak np. miasta liczące do 20 tys. mieszkańców, zwiększyły w ciągu ostatnich czterech lat swe długi z 51 milj. zł. do 158.3 milj., t. j. o 210.4%, miasta ponad 20 tys. — z 397 milj. do 791.8 milj. zł., t. j. o 99.4%, a powiatowe Związki komunalne (sejmiki) z 52 milj. do 154.2 milj. zł., t. j. o 196.5%. Tak szybki wzrost zadłużenia, zwłaszcza wobec zbyt dużej ilości zobowiązań natychmiast płatnych, żadną miarą nie odpowiadający naturalnemu przyrostowi bogactwa narodowego, musiał się odbić nader ujemnie na całej gospodarce samorządu.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że długi zaciągnięte zagranicą wynoszą tylko 229.7 milj., t. j. 18.8% ogólnego zadłużenia. Tym sposobem samorząd nasz zadłużony jest głównie w krajowych instytucjach kredytowych, przyczem na Skarb Państwa i instytucje państwowe z ogólnej sumy długów samorządu ziemskiego w sumie 271.3 milj. zł. (Związki komunalne powiatowe i wojewódzkie) przypada 74.5 milj. zł., t. j. 27.5%, samorządu zaś miejskiego — z ogólnej sumy 950.1 milj. długu na Skarb i instytucje państwowe (głównie Bank Gospodarstwa Krajowego) przypada 426.6 milj., t. j. 44.9%. I pod tym zatem względem miasta są w lepszem położeniu, aniżeli sejmiki.

Według dzielnic na Woj. centralne przypada 34.0% długów, na miasta 51.0%, na sejmiki, Woj. wschodnie — 3.6% i 15.4%, Woj. zachodnie — 22.2% i 21.9% i na południowe — 14.5% i 11.7%. Na m. stoł. Warszawę przypada 25.7% wszystkich długów samorządu miejskiego. **Z. K.**

Krytyczne stadjum konferencji lozańskiej.

Lozanna. (PAT). Wyniki wtorkowej narady trzech delegacyj oceniane są w sposób sprzeczny, jednakże przeważa zdanie, że konferencja weszła w stadjum zdecydowanie krytyczne i należy się liczyć z jej rychłem odroczeniem i równocześnie z powołaniem Komitetu do dalszego zajmowania się tą sprawą. W kołach francuskich określają posiedzenie zwołane na środę jako ceremonję pogrzebową. Impas konferencji, z którego jedynym wyjściem jest odroczenie, wynika z rozbieżności zdań, jaka zarysowała się między delegacjami Francji i Niemiec. Francja utrzymuje swą tezę, która sprzeciwia się w zasadzie anulowania odszkodowań, wyrażając jednak gotowość do uregulowania sprawy drogą kompensat gospodarczych ze strony Niemiec, lub też kompensat w dziedzinie politycznej, t. j. zwiększenia bezpieczeństwa. Jednakże Niemcy domagają się anulowania odszkodowań w całości, za co nie proponują żadnych kompensat.

Lozanna. (PAT). W dniu wczorajszym prowadzili rozmowy v. Papen z Herriotem, Schwerinkrossig z Germain Martinem i minister handlu Durand z Warmboldem. Popołudniu odbyło się posiedzenie szefów delegacyj państw zapraszających i innych delegatów tych państw — na którem postanowiono powołać t. zw. „Biuro Urzędowego Komunikatu", złożonego z przewodniczącego Mac Donalda i jednego reprezentanta 6 mocarstw zapraszających. Zadaniem Biuro będzie zbadanie obecnego stadjum spraw konferencji lozańskiej w świetle przeprowadzonych już przed konferencją studjów przygotowawczych. Ponadto postanowiono powołać Komisję, złożoną z ministrów handlu 6 mocarstw zapraszających, która ma zbadać zarządzenia, konieczne do załatwienia trudności, wywołanych kryzysem ekonomicznym, lub które grożą jego przedłużeniem. Prace tej Komisji przedstawione będą w formie raportów przygotowywanej na czas bardzo bliski konferencji ogólnej, pod przewodnictwem Hymansa.

Dwie tezy: niemiecka i francuska.

Lozanna. (PAT). Sensacją dzisiejszego przedpołudnia był komunikat delegacji niemieckiej, w którym oświadczono, że przedstawienie wczorajszej rozmowy francusko - niemiecko - angielskiej przez prasę francuską jest fałszywe. Według delegacji niemieckiej, na zebraniu tem Mac Donald zwrócił się do von Papena z zapytaniem, czy Niemcy ze swej strony mogłyby cokolwiek uczynić celem doprowadzenia do końcowego załatwienia sprawy. W odpowiedzi kanclerz Rzeszy oświadczył: Zaufanie przywrócone może być tylko wówczas, jeżeli państwa zwycięskie zdecydują się usunąć dyskryminacje, stworzone przez Traktat Wersalski. Jeżeli w ten sposób przywrócona zostanie równość praw Niemiec oraz bezpieczeństwo, wówczas kanclerz będzie uważał za możliwe, aby Niemcy uczestniczyły przez zapłacenie pewnej sumy we wspólnym wysiłku, zmierzającym do odbudowy gospodarki światowej. Oczywiście warunkiem tego musiałoby być całkowite przywrócenie równowagi gospodarczej Niemiec i świata.

Z komunikatu delegacji niemieckiej wynika, że Niemcy nie kwestjonują, iż będą kiedyś płacić, ale stawiają jako warunek otrzymanie równych praw w dziedzinie wojskowej. Teza ta wywołała w kołach konferencji wielkie wrażenie.

Paryż. (PAT.). Herriot wystąpił w Lozannie z następującą tezą francuską: Niemcy winny zapłacić odszkodowania. Francja pragnie zachować swe prawa do wierzytelności, godzi się jednakże zrobić z niego rozważny użytek. Niemcy mogą spłacać odszkodowania normalnie w gotówce, albo też przyznać Francji korzyści gospodarcze, wreszcie Niemcy mogą zwolnić się od spłat, o ile przez wzmożenie bezpieczeństwa Francji oraz udzielenie istotnej gwarancji pokojowej pozwolą Francji na zmniejszenie ciężarów wojskowych i w ten sposób przyczynią się do powrotu zaufania, będącego nieodzownym warunkiem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Niezawodnie godne stanowisko Francji wymaga ze strony Niemiec równie dobrej woli i zrozumienia powszechnego interesu. Wczorajsze rozmowy nie pozostawiły niestety żadnych złudzeń w tym względzie. Von Papen zaprzeczył, jakoby był gotów zobowiązać się do uiszczenia sum ryczałtowych z zastrzeżeniem pewnych warunków oraz zdewaluowania waluty, którego wszyst kie koszty pokryłyby rezerwy francuskie. Mac Donald nie zawahał się oświadczyć, że propozycje te są nie do przyjęcia, zanim jeszcze ministrowie francuscy je odrzucili.

Von Papen domaga się

rewizji traktatu wersalskiego.

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Lozanny, że podczas rozmowy Papena z Herriotem, Papen domagał się rewizji Traktatu Wersalskiego w tej jego części, która dotyczy granic wschodnich, równości zbrojeń i sprowadzenia sił zbrojnych do obecnego poziomu sił Rzeszy, wreszcie v. Papen postawił wniosek o ponowny podział złota, mianowicie rozwinął koncepcję dewaluacji przez ponowny rozdział zapasów złota.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Lozanny: Wiadomość „Daily Telegraph", że kanclerz v. Papen ma zamiar doprowadzić do porozumienia z Polską na zasadzie umiędzynarodowienia korytarza polskiego jest zupełnie zmyślona.

Hitlerowcy przeciw v. Papenowi.

Nie zgadzają się na politykę obecnego rządu.

Lipsk. (PAT). Przy udziale kilku tysięcy osób odbył się w Lipsku drugi z rzędu wiec przedwyborczy narodowych socjalistów, na którym przemówienie wygłosił znany poseł do Reichstagu Wiegand, oświadczając m. in.: „W polityce zagranicznej pierwszem naszem zadaniem będzie podarcie hańbiącego naród niemiecki Traktatu Wersalskiego. Nie zgadzamy się z obecną polityką teraźniejszego rządu i piętnujemy stanowisko, zajęte przez v. Papena w Genewie i Lozannie. Dla Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglją i Włochami. Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz v. Papen powinien był wysłać samego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który będąc od 10 lat gorącym wielbicielem naszego programu w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczo postawił kwestję. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie". Mówca krytykował następnie w sposób niezwykle gwałtowny postanowienia ostatniego gospodarczego dekretu prezydenta, zapowiadając zdecydowaną walkę narodowych socjalistów przeciwko temu dekretowi.

Zlot dzieci polskich we Francji.

Lille. (PAT.). W Auchel, jednem z największych osiedli polskich w północnej Francji, odbył się Zlot Dzieci Polskich, należących do różnych organizacyj młodzieńczych. W zlocie wzięły udział delegacje poszczególnych ugrupowań lokalnych, liczących w tut. okręgu kilka tysięcy młodzieży szkolnej. Zjazdowi przewodniczył ks. prałat Łagoda, rektor misji polskiej we Francji w otoczeniu ks. Radwańskiego, dziekana księży polskich w tutejszym okręgu oraz ks. Garsteckiego, sekretarza gen. Związku Towarzystw Katolickich we Francji. W uroczystości wzięły udział również delegacje miejscowych ugrupowań francuskich i przedstawiciele kopalni.

Śnieg we Włoszech.

Bolonia. (PAT.). Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o szkodach wyrządzonych przez gwałtowne burze z gradem i śniegiem, który spadł obficie w okolicach górskich, na stokach Apenińskich. W pobliżu Wenecji trąba powietrzna przerzuciła płytę marmurową wagi 80 kg. o 200 metrów dalej, na dach jednego z domów. W Bergamo burze wyrządziły wielkie szkody w polu. W Bolonji temperatura obniżyła się do 10 st. Góry pokryte są śniegiem.

Między życiem a śmiercią.

Jak uratowano Hausnera?

Paryż. (PAT.). W ostatniej części swego kablogramu Stanisław Hausner zaznacza, że przez całe nieskończenie długie dwa dni następne nie ujrzał ani jednego okrętu. Był tak wyczerpany, iż tylko z największym wysiłkiem przeglądał horyzont, oczekując już prawie śmierci. Nastąpiła noc pełna koszmarów i halucynacyj. Przed wyobraźnią przesuwały się: rodzina, przyjaciele, sklepy z żywnością i rzeki, pełne słodkiej wody. Wreszcie nastał świt. Hausner obudził się z gorączkowego snu, a równocześnie głód i pragnienie dawały mu się we znaki ze zdwojoną siłą. Nagle na horyzoncie ukazał się szybko zwiększający się punkt. Z południa w kierunku samolotu Hausnera płynął okręt. Nadzieja kazała mu zapomnieć o pragnieniu, głodzie i wyczerpaniu. Hausner wyszedł z kadłuba, wspiął się na najwyżej występujący nad wodę punkt i zdjąwszy koszulę, powiewał nią gwałtownie. Okręt zbliżył się już na taką odległość, że Hausner widział sylwetki ludzi na pokładzie. Był pewien swego ocalenia. Jednak okręt nagle zaczął maleć i rozbitek z najwyższem przerażeniem i rozpaczą zaczął rozumieć, że go nie zauważono. Ogarnęła go ponownie bezsilność. Z trudem wszedł do kabiny i pozostał bez ruchu do wieczora. Już zapadała ciemność, gdy na południowym zachodzie zarysowała się znowu czarna masa okrętu. Widział już, jak kilka wielkich lamp zaświecono. Okręt tak się zbliżył, że Hausner rozróżniając ludzi na pokładzie, rozpoczął z całej siły wołać o pomoc. Nikt go jednak nie zauważył i wkrótce i ten okręt zniknął w ciemności. Ogarnięty zupełną rezygnacją lotnik starał się zasnąć. Gorączkowy półsen, przeplatany halucynacjami osłabił go jeszcze bardziej. Wreszcie usnął, budząc się o świcie. Dzień był cudny. Morze spokojne, samolot pływał lekko po niskich falach. Hausner nie ruszał się z miejsca, gdyż stracił wszelką nadzieję. Już nawet nie rozglądał się po horyzoncie, myśląc o odebraniu sobie życia. Gdy wreszcie ujrzał kilka rekinów, okrążających samolot, zamknął oczy, by tego nie widzieć i zasnął. Ze snu obudził go silny wstrząs. Samolot kołysał się niebezpiecznie. Hausner wysunął głowę i ujrzał znowu statek zbliżający się z dużą szybkością w stronę samolotu. Pomimo rozczarowań dotychczasowych Hausner czemprędzej wszedł na najwyższą część kadłuba i zaczął powiewać zaimprowizowaną chorągwią, sporządzoną z koszuli. Ręce mu mdlały z wysiłku, lecz nie ustawał. Po chwili stwierdził z najwyższą radością, że statek rośnie z każdą chwilą. Już go ujrzano i dawano mu znaki. Hausner po tylu zawodach nie wierzył i ani chwili nie ustawał powiewać koszulą. Wreszcie zrozumiał, że statek go spostrzegł i płynie wprost w jego kierunku. Każdy moment oczekiwania przedłużał się w nieskończoność. Statek na kilkanaście metrów od samolotu zatrzymał się. Kilka minut potem spuszczono szalupę, która podpłynęła do samolotu Hausnera. Hausner ześlizgnął się z trudem do łodzi.

Nowy Jork. (PAT). Hausner powrócił do swego rodzinnego miasta Newarku, przyjęty entuzjastycznie przez tłumy publiczności. W kościele odbyło się nabożeństwo dziękczynne. Hausner powitany został biciem we dzwony. „Nowy Świat“ zamieszcza podziękowanie, które za pośrednictwem pisma, Hausner złożył w ambasadzie i wszystkim rodakom, którzy niepokoili się o jego losy, przyczem oświadczył, że jest szczęśliwy z otrzymania krzyża zasługi, że gotów jest lecieć znowu choćby za dwa tygodnie.

Strzelcy kurkowi.



W Katowicach odbył się onegdaj IV kongres bractw strzeleckich R. P. — Zdjęcie nasze przedstawia delegację Bractwa Kurkowego ze Lwowa w staropolskich kontuszach, składającą wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego.

Restytucję monarchji Hohenzollernów

uważa otoczenie b. cesarza Wilhelma za kwestję najbliższych dni.

Berlin. (PAT). Prasa ogłasza informacje z otoczenia b. cesarza Wilhelma, według których sprawa restytucji monarchji Hohenzollernów uważa się tam za kwestję najbliższych tygodni. Tron miałby objąć bądź były następca tronu, bądź też jeden z wnuków b. cesarza. Równocześnie mówi się o przeniesieniu na stałe siedziby b. cesarza z Doorn do Zanvoort, o ile rząd holenderski udzieli na to swej zgody.

Henderson następcą Drummonda.

Londyn. (PAT). „Manchester Guardian“ donosi, że w Genewie poważnie rozpatrywana jest kandydatura Hendersona na sekretarza generalnego Ligi w miejsce ustępującego Drummonda. Suggestja ta spowodowana ma być zarówno względami sentymentu, jak i motywami rzeczowemi. Henderson ma za sobą wybitną i zaszczytnie zasłużoną karjerę polityczną, a posiada mało szans powrotu do parlamentu, i jeszcze mniej do gabinetu. Wobec tego byłoby odpowiedniem, aby na najbliższych 5 lat mógł on objąć stanowisko sekretarza generalnego Ligi Narodów. Ponadto wysuwany jest motyw, że Henderson podczas swych licznych kontaktów z Genewą w ciągu ostatnich lat zapoznał się dokładnie z całą organizacją Ligi i że wobec tego byłoby zmarnowaniem jego wyjątkowego doświadczenia, gdyby tego nie wyzyskano.

Odłożone Zgromadzenie Ligi.

Genewa. (PAT.). Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi, które miało się odbyć w czwartek, odroczone zostało do piątku popołudniu.

Budżet Rzeszy w formie dekretu.

Berlin. (PAT.). Rząd Rzeszy postanowił na swem dzisiejszem posiedzeniu ogłosić budżet Rzeszy na rok bieżący w formie dekretu prezydenta. Dekret zostanie podpisany jutro lub pojutrze.

Echa porwania dziecka Lindbergha.

Nowy Jork. (PAT.). Policja aresztowała Normana Whitakera, który wyłudził od redaktorki „Washington Post“ 104.000 dolarów, wzbudzając w niej przekonanie, iż jest istotnym sprawcą porwania dziecka Lindbergha. Redaktorka rozpoznała w nim osobnika, który będąc u niej, przeszukał wszystkie kąty, by sprawdzić, czy niema jakiegoś mikrofonu lub czy nie jest gdzieś ukryty policjant, i który groził jej zabiciem, zanim zdecydował się na podjęcie rozmów na temat warunków, na jakich gotów byłby zwrócić dziecko Lindbergha.

Rozbrojenie moralne na terenie prasy.

Genewa. (PAT.). Delegacja polska wystąpiła wobec komitetu do spraw rozbrojenia moralnego z propozycją zwołania w najbliższym czasie konferencji w celu ewentualnego zawarcia układu w sprawie rozbrojenia moralnego na terenie prasy.

Pieski, apaszki, teatr pcheł i Haberbusch.

Jest niedziela, chłodny, miły dzień do spaceru, zapchana „targowiczanami“ 10-tka i dwie wolne karty w torebce: do tramwaju i na Targi. To bardzo przyczynia się do utrzymania dobrego humoru — już jedna darmocha stawia odrazu człowieka na nogi, cóż dopiero dwie naraz?

Przysięgam sobie, że nie wydam ani grosza — jak prawdziwy członek prasy. Nie kupię nic i wszystko będę oglądać za darmo. Z tym zbożnym zamiarem wchodzę na Plac Targów Wschodnich — niezbyt zaludniony nawet w tej niedzielnej przedpołudniowej porze. „Macierz Gdańska“ przypina mi odznakę, żeby Hitler miał się czem martwić, piękna dziewica w węgierskim kiosku nawołuje bezskutecznie na lampkę wina, stoliki restauracyjne świecą nietkniętą bielą, czerwone parasole nad niemi wyczekują na słońce i deszcz...

Wchodzę i mijam, mijam i zatrzymuję się, zatrzymuję się i odchodzę z niczem. Monopol Tytoniowy, kioski słodkie, winne i gazeciarskie, kartki widokowe, Pałac Sztuki z dywanami żywieckiemi a la Persja, okrągły, porcelanowy Pacyków, maszyny, oleje, gaz, gospodarstwo Pań Domu i nafta...

Naraz zatrzymuję się. Oczy moje zniewala góra kolorowych koszyczków, tacek, pudełek... To „Wierzba“ wabi, niczem zaczarowana fujarka w balladzie. Wyciągam rękę (tylko aby oglądnąć) i już trzymam śliczne łykowe pudełko z siatką na pokrywie, żeby można było do środka zaglądać. I ani się spostrzegam, kiedy moje własne dwa złote idą do wierzbowej kasy.

Z pudełkiem w ręku, a odznaką w klapie płaszcza, wędruję dalej. Dochodzę do Centralnego Pawilonu i zaczynam się niepokoić; do uszu moich bowiem dolatują głosy żałosne, przeciągłe, pełne wściekłości i tęsknoty. Już chcę pędzić, gdy zatrzymuje mnie jakiś artysta z lwowskiej malarji. Wejdźmy!

Na ścianach obrazy naszych mistrzów. Znane nazwiska, ma się czem radować jeśli nie oko, to instynkt towarzyski. Tu Wygrzywalski z pyszną trójką rybaków, tam Chybińska, ówdzie jeszcze inne „znajomki“. Zarazbym kupiła tę kuchenkę na poddaszu i tego stracha na wróble i tego Świętego Jerzego, modelowanego w zielonkawej glinie. Ceny niskie! Ale jakże tu znaleść tych 25, 40, czy 100 zł?

Idę więc do piesków. Wiem przynajmniej, że żadnego nie kupię. W wielkiem skrzydle Centralnego Pawilonu w dwu rzędach stoją klatki, a w nich niepokoją się, jedzą, śpią, płaczą i kłócą się uwięzieni już trzeci dzień, na trocinach, na sienniczkach i skórach leżący „przyjaciele człowieka“.

Na ten gorżki los przywiodła ich „rasa“. Jakże muszą przeklinać swą piękność duzi i mali męczennicy trzydniowej Wystawy Psów Rasowych! Mały popielaty mopsik, w kryzie z borsuczego włosa na cały pawilon podnosi wielki lament więźnia Chillonu. Inny jego kolega próbuje rozerwać siatkę, jeszcze inny z groźnem szczekaniem rzuca się aż pod niski dach ogrodzenia.

Cudowny chart syberyjski, prawdziwy król wystawy, w malowniczych pozach ukazuje całą swoją piękność. Puszy się srebrno-popielatym włosem, podnosi ku górze wąski, jak u szczupaka pysk, zwija się okrągło, miękko, jakby był futrem bez ciała.

Pani jamniczka zmrużonemi oczyma spoziera na publiczność, która podziwia jej dwie młode pociechy. Parka pudelków kłóci się rasowo, delikatnie; on szczerzy zęby, ona trzęsie się na białych łapkach. Dwa owczary, jak dwa białe niedźwiedzie, wyciągaja do przechodzących mokre nosy. Ale najdostojniej, najspokojniej sprawują się psy policyjne. Umieszczone na powietrzu ogromne wilczury, dogi i bernardyny w milczeniu oglądają wystawę ludzi, pojadając bez pośpiechu kaszę jaglaną. Bernard „Rolf“ drzemie. Czerwony krzyż i list pochwalny kłócą się z klatką, w której bez potrzeby zamknięto tego najlepszego przyjaciela człowieka.

Z zazdrością spozieram na znajomego, który nabył małego jamniczka. Jabym wolała może jednego z tych „foksów“, które kłębiły się w wspólnej familijnej klatce.

Ale już porywa mnie muzyka „Wesołego miasteczka“. Ściana śmierci, pałac śmiechu, dom czarów, loterja, kolejka, schody ruchome, karuzela... Wybieram teatr pcheł. Tatuowana dama komenderuje pchłami, zaprzężonemi do malutkich karet. Dwaj zapaśnicy walczą mieczami z zielonej bibułki. Akrobatka chodzi do góry nogami po nitce... Czuję jednak, że reszta „aktorów“ ma apetyt na moją skórę, więc uciekam z „Wesołego Miasteczka“ i zatrzymuję się aż przy węgierskich mydłach i francuskiej perfumie. Moje łykowe pudełko napełnia się pomału, aż wreszcie ni stąd ni zowąd na mojej szyji powiewać zaczyna kolorowa iedwabna apaszka. Wydałam — 10 złotych, a tak mi ciężko nieść to wszystko!

Aby nie ulec dalszej pokusie (trzebaby wreszcie kupić samochód na te pakunki), chronię się do Haberbuscha. Pod pasiastym parasolem jem sałatkę, poziomki i piję piwo. Radjo wygrywa tanga, dyrektor Grossmann zwiedza sobie Targi i rachuje publiczność...

(—j—)

Papież o aktualnych zagadnieniach.

Paryż. (PAT.). Specjalny wysłannik „La Liberté" telefonuje dziś z Rzymu, iż udało mu się uzyskać wywiad z prałatem z najbliższego otoczenia Ojca Świętego, powiernikiem myśli Piusa XI" w sprawie stanowiska Watykanu wobec aktualnych spraw międzynarodowych.

Kościół, pisze korespondent, jest zdania, że zbliżenie francusko-niemieckie jest kluczem pokoju europejskiego, nie wyklucza to jednak porozumienia francusko-włoskiego.

Zapytany co do konfliktu japońsko-chińskiego prałat odpowiedział, że Watykan żywi zaufanie do ducha porozumienia 2-ch wielkich ludów Dalekiego Wschodu.

Prałat dodaje, że według opinji Ojca Świętego pokój między Włochami a Watykanem jest pierwszym warunkiem pokoju światowego.

Zdaniem dziennikarza francuskiego — Watykan, świetnie poinformowany, zajmuje czołowe pozycje na terenie wypadków międzynarodowych, a akcja nuncjuszów papieskich w wielkich stolicach przeprowadzana jest z wielką energją.

Ofiary walk politycznych w Niemczech.

Berlin. (PAT.). W Strassfurcie (regencja magdeburska) doszło dziś w czasie pogrzebu komunisty, zamordowanego przez hitlerowców do krwawych starć między komunistami a policją. Policja użyć miała broni palnej. Trzech komunistów zostało zabitych, a kilkunastu rannych, w tem 7 ciężko.

Wyrok w sprawie braci Sklarek.

Berlin. (PAT.). Dziś zapadł wyrok w toczącym się od 8 miesięcy na 124 rozprawach procesie korupcyjnym, przeciwko braciom Sklarek, oskarżonym o nadużycia przy dostawach dla m. Berlina. Główni oskarżeni Leo i Willy Sklarek skazani zostali za oszustwa, połączone z fałszerstwem dokumentów i 8-krotnem przekupywaniem urzędników, na 6 lat ciężkiego więzienia śledczego. Z pośród dalszych 10 oskarżonych, zawikłanych w procesie, skazano szereg urzędników za przekupstwo na karę od 3 do 15 miesięcy więzienia i na odebranie praw piastowania urzędów publicznych przez 3 do 5 lat.

Kongres Rady badań morza.

Kopenhaga. (PAT.). Odbył się tu Kongres „Stałej i Międzynarodowej Rady Badań Morza" zajmującej się m. in. sprawami rybołóstwa i badania morza na Atlantyku i na Bałtyku. Delegacja polska składała się ze stałego delegata prof. dr. Michała Siedleckiego oraz dyrektora Instytutu Bałtyckiego w Toruniu p. Józefa Borowika. Przewodniczącym komisji badań nad łososiami, pstrągami i wszystkiemi rybami wchodzącemi do rzek z morza, był prof. Siedlecki, ponownie wybrany na to stanowisko. W ciągu obrad omówiono sprawę ochrony ryb na Bałtyku, zwłaszcza płastug i łososi. Przygotowywano materjał do międzynarodowych umów w tym kierunku. Prof. Siedlecki wygłosił kilka fachowych referatów.

Na posiedzeniach naukowych stwierdzono m. in. ważny fakt, że dzisiejsze metody połowu nie są w stanie zniszczyć tyle młodych ryb aby to mogło spowodować widoczne szkody w ogólnym rybostanie. Odnosi się to szczególnie do połowu śledzi na morzu północnem.

MORZE — TO DROGA POLSKI W ŚWIAT!

Poświęcenie sztandaru okręgu K. P. W. Lwów

i otwarcie strzelnicy K. P. W. we Lwowie.

Zarząd Okręgu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego we Lwowie, obchodził wczoraj szczególną uroczystość, a mianowicie poświęcenie sztandaru swojego okręgu. Historja ufundowania tego sztandaru łączy się z działalnością poprzedniego Zarządu, a w szczególności z inicjatywą ogniska K. P. W. Lwów i jego byłego prezesa, popartą przez posła Starzaka.

Uroczystość poprzedził pokaz ćwiczeń i wyrobienia sportowego organizacji. Dnia 28 czerwca br. o godz. 13.50 na boisku 26 p. p. na Kleparowie odbyły się zawody w trójboju o mistrzostwo Okręgu.

Zawody te zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz oraz liczna publiczność.

Trójbój o mistrzostwo Okręgu K. P. W. Lwów — rozpoczął się strzelaniem. W strzelaniu wzięło udział 30 zawodników, przeciętnie po dwóch ze wszystkich ognisk Okręgu, jako mistrzowie lub wicemistrzowie ognisk. Podczas strzelania każdy z zawodników oddał po 3 próbne strzały i 10 strzałów liczonych. Następnie ci sami zawodnicy rzucali na boisku granatami. Po chwilowej przerwie rozpoczęły się zawody marszowe na przestrzeni 10-ciu kilometrów. Zawodnicy, biorący udział w marszu byli w pełnem umundurowaniu z karabinem na plecach, przyczem byli obciążeni, każdy torbą z piaskiem o wadze 12 kg.

W międzyczasie drużyny K. P. W. Pań ogniska Lwów i drużyna L. K. S. „Czarni" rozegrały mecz gry w siatkówkę z wynikiem 30 na 17 na korzyść drużyny „Czarnych", zaś drużyna K. P. W. ognisko Lwów z drużyną K. P. W. ognisko Stryj „Stryjanka" mecz piłki nożnej z wynikiem 1:0 na korzyść drużyny K. P. W. Lwów.

Uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 29 b. m. zaszczycił swą obecnością wiceminister komunikacji inż. Józef Gallot wraz z małżonką oraz pułkownik W. P. Zbożyl, naczelnik Wydziału Wojskowego w Ministerstwie Komunikacji.

Pana wiceministra powitał na dworcu kolejowym dyrektor Kolei inż. Stefan Wiktor, naczelnicy wydziałów inż. Kalityński, inż. Tarwid, prezes zarządu Okręgu K. P. inż. Broda, wiceprezes zarządu K. P. W. Mgr. Cramer, członkowie zarządu inż. Babak, dr. Majewski referent prasowy K. P. W., inż. Schubert i inż. Zbożyl. Bukiet z pięknych kwiatów wręczył pani wiceministrowej p. Mgr. Cramer.

Pan wiceminister odebrał raport od dowódcy batalionu przysposobienia kolejowego kapitana W. P. Bieleckiego i przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Orkiestra kolejowa odegrała marsza Pierwszej Brygady.

Jednocześnie przybył na uroczystość dca O. K. VI. generał Popowicz, który odebrał raport od poszczególnych oddziałów i żołnierskiem powitaniem pozdrowił Oddziały wojskowe.

Niedługo potem przybył wojewoda dr. Rożniecki, starosta grodzki dr. Klimów, delegaci poszczególnych organizacji kulturalno - oświatowych, Związku Strzeleckiego i innych.

Uczestnicy uroczystości udali się do kaplicy Szkoły kolejowej, gdzie uroczystą Mszę świętą celebrował ks. biskup Lisowski. Chór kolejowy pod batutą p. Ropickiego wykonał szereg pieśni religijnych.

Po ukończeniu Mszy św. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru przez ks. Biskupa Lisowskiego, który wygłosił podniosłe kazanie. Rozpoczęło się wbijanie gwoździ, zapoczątkowane przez J. Eminencję ks. biskupa Lisowskiego, — przez członków Komitetu honorowego i rodziców chrzestnych, oraz zaproszonych gości. W imieniu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wbił gwóźdź do drzewca sztandaru generał Popowicz. Następnie wbijali gwoździe wojewoda dr. Rożniecki, rodzice chrzestni: wiceminister Komunikacji inż. Gallot, wojewodzina Stanisława Rożniecka, dyrektorowa Elżbieta Prachtel - Morawiańska, dyrektor kolei inż. Stefan Wiktor, rektor Politechniki dr. inż. Kazimierz Zipser, em. dyr. inż. Paweł Prachtel - Morawiański i prezes Zarządu Głównego K. P. W., poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Starzak, reprezentanci władz i urzędów, delegaci Związków i t. d.

Z kolei nastąpiło otwarcie Strzelnicy K. P. W. Przed wejściem do Strzelnicy wygłosił powitalne przemówienie prezes Zarządu Okręgu K. P. W. inż. Aleksander Broda, poczem wiceminister dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi. Strzelnica ta o długości 50 m. jest wzorowo urządzona. Strzały honorowe oddali p. wiceminister inż Gallot, generał brygady Popowicz, wojewoda dr. Rożniecki, dyrektor Kolei Państwowych inż. Wiktor i inni.

Po otwarciu Strzelnicy nastąpiła defilada oddziałów przysposobienia wojskowego, poczem uczestnicy uroczystości udali się na obiad żołnierski, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień i wzniesiono toasty na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Popołudniu odbyły się zawody strzeleckie z broni mało kalibrowej na Strzelnicy K. P. W., zaś wieczorem przedstawienie amatorskie w sali Teatru kolejowego przy Alei Marszałka Focha.

Demonstracje akademików niemieckich

przeciw traktatowi wersalskiemu.

Berlin. (PAT). Nacjonalistyczne korporacje akademickie urządziły wczoraj, w 13-tą rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego, pod byłym pałacem cesarskim, manifestację pod hasłem: „Granice płoną!". Przemówienie wygłosił m. in. redaktor hitlerowskiego „Völkischer Beobachter" Alfred Rosenberg. Prasa wszechniemiecka z triumfem podkreśla, iż pruski minister spraw wewnętrznych Severing zezwolił na odbycie tej manifestacji. Również republikańskie Związki akademickie ogłaszają odezwę, protestującą przeciw Traktatowi Wersalskiemu.

Tajemnicze promienie.

Frankfurt. (PAT.). Na przedmieściu frankfurckiem Bornheim wydarzył się niezwykle interesujący wypadek medyczny. W pewnym domu, postawionym przed 22 laty, wszyscy lokatorzy ulegali po pewnym czasie ciężkiemu artretyzmowi. Ponieważ dom ten pod względem higjeny, (brak wilgoci, światło) nie pozostawiał nic do życzenia, poddano go szczegółowym badaniom. Lekarska komisja uniwersytecka stwierdziła za pomocą specjalnych nowoczesnych aparatów, że ziemia wydziela w tem miejscu niezwykle silne promienie, przebijające nawet płyty żelazne dwumetrowej grubości. Niewątpliwie, że te promienie są powodem stałych zachorzeń artretycznych. Badania nad rodzajem tych promieni są w toku.

Międzynarodowy Zjazd uczonych i polityków w Rzymie.

Wiceprezes Królewskiej Włoskiej Akademji oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że w listopadzie br. zwołany będzie staraniem Akademji i z ramienia fundacji Votla, zjazd uczonych, polityków i wybitnych przedstawicieli życia kulutralnego Europy. Celem zjazdu, w którym wezmą udział jedynie osobistości zaproszone przez Akademję, będzie zaakcentowanie faktu, że Europa ma przed sobą wielką misję cywilizacyjną i że obecny kryzys można uważać jedynie za przełomowy a nie definitywny kres stadjum upadku. Zjazd nie będzie miał charakteru konferencji międzynarodowej, aczkolwiek ma wziąć w nim udział, według przewidywań, około 50 wybitnych osobistości z różnych dziedzin życia europejskiego. Nie przewiduje się głosowań ani uchwał a jedynie wypowiedzenie zdań na temat funkcji Europy, jako jednostki kontynentalnej, sytuacji przed i po wojnie, kryzysu obecnie przeżywanego i jego powodów, stosunków różnych cywilizacyj do europejskiej sytuacji kolonjalnej oraz możliwości aktywnej solidarności europejskiej. Zaproszeni uczestnicy będą gośćmi Akademji. Jak się dowiadujemy z pośród Polaków ma być zaproszony również mistrz Ignacy Paderewski.

Wypłacalność Sowietów.

Londyńskie „The Financial News" wydało specjalny dodatek, poświęcony sytuacji gospodarczej Z. S. S. R. W artykule od redakcji p. t. „The Governement and Export Credits" poruszona jest między innemi sprawa zobowiązań Sowietów wobec zagranicy i charakter ich kredytu. Poniżej podajemy główne ustępy tego artykułu.

„W chwili obecnej zobowiązania Sowietów wobec zagranicy sięgają 100 milj. £. Rosja jednak ma możliwości finansowe, które trudno jest ściśle określić i jest rzeczą pewną, że rząd sowiecki będzie wszystko robił, co jest w jego mocy, aby się wywiązać ze swych obecnych i przyszłych zobowiązań handlowych. W każdym razie miarodajni obserwatorzy zapewniają, że Sowiety nie będą mogły w ciągu najbliższych dwóch lub trzech lat zawiesić swych wypłat, a gdyby nawet do tego doszło, to pozostanie im jeszcze możliwość porozumienia się z wierzycielami.

Nie oznacza to, aby Sowiety miały istotnie po trzech latach zawiesić wypłaty. Powtarzamy tu jedynie opinję wykwalifikowanych ekspertów, którzy nie mogą przepowiadać na czas dłuższy. Rosja jak i inne kraje dotknięta jest jeszcze przez przesilenie światowe i jej przyszła sytuacja gospodarcza stanowi dla wszystkich księgę zamkniętą.

Należy również pamiętać, że Rosja reprezentuje zarówno najważniejszy, ale równocześnie i dość ryzykowny rynek".

KRONIKA

Czerwiec
30
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Lucyny
Gr.-kat. Eucharystji
Wschód słońca g 3 m 16
Zachód „ g 19 m 54
Długość dnia g 16 m 00

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Przedstawienia zawieszone.

TEATR NOWOŚCI.
Czwartek, 30 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „Będzie lepiej“.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Kajdany przeszłości“ i „W daleki świat“.
CHIMERA: „Czar tanga“.
KOPERNIK: „Kapitan Whalam“, Józefina Baker z całym zespołem.
LEW: „Książę Dracula“.
MARYSIEŃKA: „Kapitan Whalam“, Józefina Baker z całym zespołem.
OAZA: „Laurel i Hardy za kratami“.
PALACE: „Mąż swojej żony“.
PAN: „Barkarola miłości“ oraz „Sjam kraj białego słonia“.
PASAŻ: „Stalowa dłoń Toma Mixa“.
PROMIEŃ: „Dama w szkarłacie“.
STYLOWY: Neapol, śpiewające miasto.
ŚWIT: „Narzeczona z loterji“ oraz „Białe piekło Piz Palu“.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach 13, 14, 16, 18, 20, 21, 23, 25, 27, 28 i 30 lipca br. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnemi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

Promocja doktorska T. Terleckiego. W sobotę o godz. 12-ej w południe w auli Uniwersytetu J. K. przy ul. Marszałkowskiej prof. dr. Juljusz Kleiner promował na doktora filozofji p. Tymona Terleckiego, krytyka teatralnego „Słowa Polskiego“.

Na sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka, przeniesiono dwóch funkcjonarjuszy gminnych w stan spoczynku, przyjęto do dodatkowej konwersji obligacje miasta Lwowa zgłoszone przez Bank Gosp. Kraj., uchwalono wnioski do Rady miejskiej w sprawie ulg w splatach podatków państw. i podatków gminnych. Z porządku dziennego udzielono 19 konsensów budowlanych, zatwierdzono plan zabudowania gruntów przy ul. Wuleckiej, wygotowano wnioski w sprawie dalszego poboru dodatkowych opłat za wodę na rzecz bezrobotnych, przyznano 13 ubogim stałe wsparcie miesięczne, uchwalono wniosek w sprawie przyznania Związkowi Obrony Kresów Zachodnich subwencję w sumie 1.000 zł. Z kolei przyjęto dar od inż. Aleksandra Konicznego w formie biustu gipsowego artysty - rzeźbiarza Włodzimierza Konicznego p. t.: „Zamyślenie“ dla Galerji Narod. W końcu uchwalono zakupić kilka obrazów z tegorocznej Wystawy wiosennej urządzonej przez Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym m. in. sprawa wyboru Wydziału zarządzającego drugim funduszem emerytalnym, sprawa wyboru delegatów do zarządu polskiej ochronki im. Sklepińskiego na Zamarstynowie, sprawa udziału Gminy w zakładzie elektrycznym okręgu lwowskiego, sprawy prośby teatrów świetlnych o obniżenie podatku, sprawa zaciągnięcia w Banku Gosp. Kraj. pożyczki długoterminowej. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Zgon przyjaciela Polski.

W miejscowości Osthouse (dep. Bas-Rhin) zmarł proboszcz August Schmidt, Alzatczyk, wielki przyjaciel Polski i Polaków, kawaler orderu „Polonia Restituta“. Zmarły był założycielem istniejącej do dziś w Saint-Ludan, pod Strasburgiem, polskiej szkoły gospodarstwa domowego, prowadzonej przez siostry Sercanki. W pogrzebie, który przybrał charakter manifestacji polsko-francuskiej, wziął udział z ramienia konsulatu R. P. w Strasburgu attaché konsularny, p. Bodeński.

Największa fabryka cukru w Ameryce Południowej.

Na podstawie wiadomości otrzymanych z Rio de Janeiro prasa miejscowa ogłasza, że w miejscowości Ribeirao Preto, stanie Sao Paulo w Brazylji, uruchomiono ostatnio największą fabrykę cukru w Ameryce Południowej. Koszt budowy fabryki wynosił 35.000 „contos“. Fabryka produkuje dziennie 2.000 worków cukru. Tegoroczną produkcję fabryki oblicza się na 280.000 worków cukru, t. j. 16,800.000 kg., produkcję zaś w r. 1935 na 30,000.000 kg. Fabryka wybudowana z zastosowaniem ostatnich zdobyczy techniki, zatrudniająca przeszło 4.000 osób, posiada własną rafinerję oraz laboratorjum chemiczne do przeprowadzania analiz i produkuje oprócz cukru spirytus denaturowany oraz wszelkie inne wtórne produkty przemiału trzciny cukrowej.

Piękna plaża.



Makarska (w Jugosławji) jest znaną od staro żytnych czasów miejscowością nad Adrjatykiem. Założenie miasta przypisują Fenicjanom. Faktem jest, że miasto zostało zburzone w 8 roku naszej ery przez Rzymian, podniosło się jednak z gruzów i przeszedłszy różne koleje losu, jest obecnie zaciszną miejscowością kąpielową. — Oto piękna plaża w Makarskiej.

Przedłużenie Targów Wschodnich.

Na skutek wyniku ankiety, w której poważna większość, bo około 95 prc. wystawców, wypowiedziała się, ze względu na zwiększone możliwości transakcyj w pierwszych dniach miesiąca, za przedłużeniem dwunastej kampanji, Zarząd Targów Wschodnich postanowił ją przedłużyć o dalsze trzy dni do niedzieli, dnia 3 lipca, obowiązuje zniżona cena wstępu w kwocie 50 gr.

Dwa samobójstwa.

Wczoraj późnym wieczorem w ogrodzie jednego z domów na Lewandówce, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego, Zofja Kahaniuk. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Powód usiłowanego samobójstwa jest nieznany. — Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się wczoraj w południe w mieszkaniu przy ul. św. Marka 10, gdzie targnął się na swe życie 19-letni Jan Milski, który brzytwą poderżnął sobie gardło. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwiozło go do szpitala powszechnego.

Lokatorzy aresztów.

W aresztach policyjnych znaleźli się wczoraj: Jan Dmytruch, schwytany na gorącym uczynku kradzieży koszuli w sklepie Leji Winnitz; Ignacy Runiewicz i Stefan Maćków, podejrzani o kradzież; Michał Romanów za usiłowaną kradzież kieszonkową; Izak Dauerman, znany złodziej kieszonkowy, przytrzymany w tramwaju; Franciszek Paduczak, Jan Eichelberg i Antoni Paradiak, jako podejrzani o włamanie kasowe i Miecz. Jabłoński, jako poszukiwany za kradzież.

Ucieczka bez powodzenia.

Onegdaj zbiegł z więzienia „Brygidek“ niejaki Kałamarz, który dał się niespostrzeżenie wywieźć w beczce od wapna. Kałamarz nie długo cieszył się wolnością. Ubiegłej nocy w czasie zarządzonych poszukiwań natknięto się na uciekiniera z Brygidek, N. Kałamarza, który po ucieczce z więzienia, ukrywał się w kanale przy ul. Źródlanej. Powędrował on z powrotem do swojej celi. — Równocześnie z aresztów miejskich zbiegł niejaki Wolf Seidel, pomocnik fryzjerski, zam. we Lwowie przy ul. Berka 1, skazany ostatnio na dwa miesiące więzienia za kradzież. Władze rozpisały za nim listy gończe.

Strzały w kawiarni „Marokko“.

W nocy z wtorku na środę około godz. 2.30 dokonano zamachu morderczego w kawiarni „Marokko“ przy ul. Rejtana 5. W pewnym momencie doszło między jednym z gości, niejakim Zygmuntem Kramplem (zam. Jachowicza 4) a właścicielem kawiarni Maksem Austeinem do gwałtownej wymiany zdań. Nagle Krampel wyciągnął rewolwer, z którego strzelił do Austeina. Strzał chybił, natomiast kula zraniła w nogę Bronisławę Ołeksyn (ul. Rappaporta 11). Pierwszej pomocy udzieliło rannej Pogotowie ratunkowe. Krampel ma być kupcem, który przed dwoma dniami przybył z Wiednia do Lwowa. Sprawca zbiegł.

KRAJOWA

ŁUCK. **Tragiczny wypadek podczas** ćwiczeń. Z Włodzimierza donoszą: Przy wsi Cerkówka, pow. kowelskiego, w czasie ostrego strzelania 4 baterji szkoły podchorążych we Włodzimierzu, rozerwała się korona nabojowa armaty, wskutek czego ponieśli śmierć na miejscu: kapral Bagner Feliks i Frydman Józef, ciężko zaś ranni, którzy po pewnym czasie w szpitalu zmarli, zostali Kozłowski Jan i Hrobak Józef, lekko ranny kapral Filkensztein Hersz. Zabitych przewieziono do Włodzimierza.

Pożegnanie prezesa Sądu Apelacyjnego Czesława Wóycickiego.

Wczoraj w południe w Sądzie Apelacyjnym Okręgu lwowskiego odbyła się piękna a zarazem rzewna uroczystość pożegnania prezesa Sądu Apel., p. Czesława Wóycickiego, który jak wiadomo przeszedł w stan spoczynku. W sali sesyjnej Sądu ozdobionej zielenią i kwiatami, zebrali się wiceprezesi Sądu Apel. i sędziowie in corpore, delegaci Prokuratury, prezesi i wiceprezesi sądów okręgowych ze Lwowa i prowincji, naczelnicy sądów grodzkich, delegaci palestry i urzędników sądowych. Do sali wprowadzili prezesa wicepr. Starkiewicz i zast. prok. ap. Kowalski. Prezes zajął miejsce przy stole, na którym złożono wspaniały bukiet róż.

Imieniem sędziów pożegnał ustępującego wicepr. Starkiewicz, podkreślając zasługi prez. Wóycickiego na polu sądownictwa, jego prace społeczne i na polu oświaty. W imieniu prokuratury przemówił serdecznie wicepr. Kowalski a w imieniu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów s. a. dr. Franke.

Wzruszony temi objawami serdecznej życzliwości zabrał głos prez. Wóycicki, a dziękując obecnym, skreślił wytyczne, jakiemi kierował się w czasie urzędowania.

Zmiana nazwy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała w sprawie zmiany dotychczasowej nazwy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Proponowane są trzy następujące nazwy: „Ministerstwo Polityki Społecznej“, „Ministerstwo Spraw Społecznych“ i „Ministerstwo Opieki Społecznej“. Ostatecznie sprawa ta zadecydowana będzie w dniu 30 b. m.

Dalszy spadek bezrobocia o 10.066.

Według danych państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 25 b. m. wynosiła 252.864 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 10.066 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 18.960 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 650 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wykazuje spadek o 647 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 88.490 bezrobotnych.

Wyjazd zagranicę studentów dyplomacji.

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych wyjeżdża trzech studentów lwowskiego Studjum Dyplomatycznego na wakacyjne praktyki do konsulatów polskich. P. Nahlik Stanisław wyjeżdża do Bukaresztu, p. Bogucki Roman do Wiednia, a mgr. Aleksander Meleń, asystent prof. Ehrlicha, do Paryża.

Studjum Dyplomatyczne przy wydziale prawa Uniwersytetu lwowskiego trwa 3 lata i dostępne jest również studentom innych wydziałów Uniwersytetu lwowskiego. W przyszłym roku akademickim będzie zorganizowany kurs trzeci. Specjalną broszurkę informacyjną można otrzymać w sklepie akademickim w gmachu Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej, osobiście lub pocztą.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Koniec roku szkolnego
w lwowskich żołnierskich szkołach początkowych.

W dniu 27 czerwca b. r. odbyło się zakończenie nauki i roku szkolnego 1931-32 w 12 lwowskich żołnierskich szkołach początkowych. Nauka w szkołach odbywała się w czasie od połowy września 1931 roku do 27 czerwca b. r., w 18 świetlicach żołnierskich i 5 izbach szkolnych, pod kierownictwem 26 ukwalifikowanych cywilnych nauczycieli z państwowych szkół powszechnych i przy współpracy 15 wojskowych referentów oświatowych, w 25 kompletach nauki analfabetów i 10 kompletach nauki półanalfabetów, łącznie pod kierownictwem 41 osób w 35 kompletach nauki. Do egzaminu końcowego dopuszczono w ciągu roku szkolnego 1.103 żołnierzy. Naukę ukończyło z pomyślnym wynikiem ogółem 971 żołnierzy, z tej ilości z postępem bardzo dobrym — 187, dobrym — 370, dostatecznym — 414. W ciągu roku szkolnego odbyło się w szkołach 3.498 godzin nauki języka polskiego i rachunków, oraz 871 godzin pogadanek uświadamiających o Polsce, łącznie poświęcono 4.369 godzin nauki dla przysporzenia Armji i Państwu 971 uświadomionych żołnierzy - obywateli.

Funduszów na akcję walki z analfabetyzmem w wojsku dostarczyli: 1) Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, który — subwencją w kwocie 6.000 zł. na rok budżetowy 1931-32, umożliwił prowadzenie nauki w 24 kompletach i ukończenie nauki pomyślnie 630 analfabetom. 2) Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża we Lwowie, który prowadził nauczanie w 11 kompletach i umożliwił ukończenie nauki 341 analfabetom kosztem 2.928 zł.

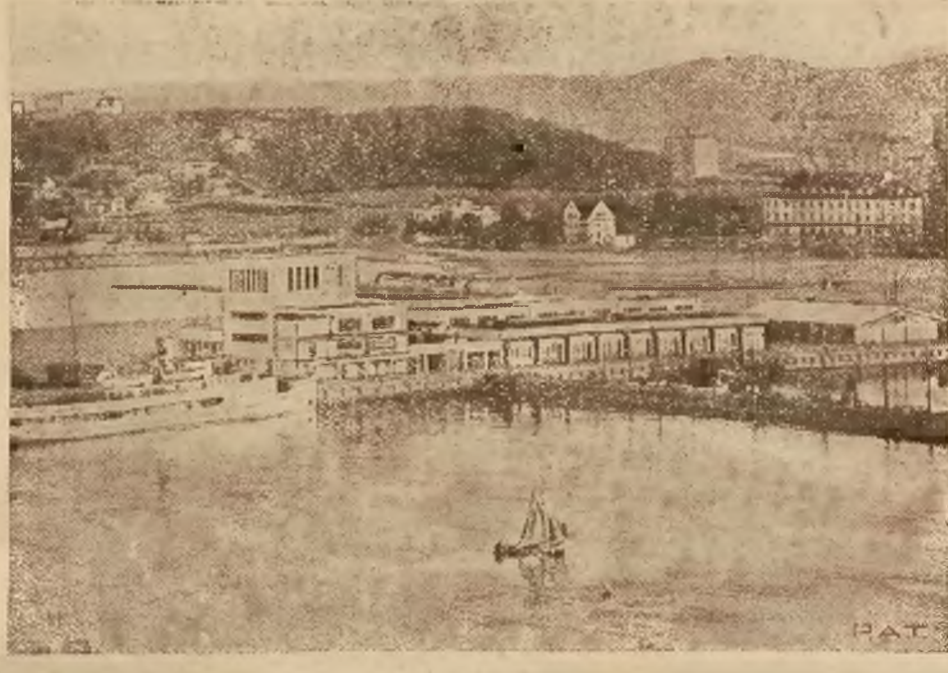
Szkoły i komplety nauki zorganizował rerefent oświatowy garnizonu w porozumieniu i przy najżyczliwszej współpracy z pp. inspektorami szkolnymi — Dworskim Stanisławem, Wańczurą Alojzym i Kuchciakiem Maciejem z Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie, oraz z p. inspektorem Kulczyckim Michałem z Rady Szkolnej Powiatowej we Lwowie, a czuwał nad pracą w szkołach i egzaminował przy ofiarnej i niezwykle chętnej współpracy pp. delegatów Rad Szkolnych: Andruchowicza Tadeusza, Beresia Antoniego, Jaworskiego Marjana, Królika Antoniego, Nowakowskiego Władysława, Schimanka Antoniego, Sicińskiego Jana, Stankiewicza Józefa i Walaszka Piotra

Koniec obecnego roku szkolnego był równocześnie zakończeniem dziesiątego okresu pracy oświatowo - wychowawczej w garnizonie lwowskim. W ciągu 10-ciu lat było w garnizonie czynnych 156 szkół żołnierskich początkowych, w których nauczyło się czytać, pisać i mówić po polsku, oraz rachować 6.450 analfabetów, oraz ukończyło naukę pomyślnie 3.035 półanalfabetów, razem przysporzył garnizon lwowski Państwu 9.485 uświadomionych żołnierzy - obywateli, poświęcając w tym celu 36.324 godzin nauki i 10.018 godzin na pogadanki uświadamiające o Polsce.

Do rozwoju akcji zwalczania analfabetyzmu w formacjach lwowskiego garnizonu przyczyniają się przedewszystkiem: Gmina miasta Lwowa, która na tę akcję przekazała dotychczas 38.000 zł., oraz społeczeństwo polskie, które hojnie i ofiarnie wspiera akcję Polskiego Białego Krzyża i umożliwia tej instytucji rozwijanie pożytecznej i wydatnej pracy w wojsku.

Żołnierz nasz, otoczony pełną i troskliwą opieką władz wojskowych, państwowych, miasta i społeczeństwa, przezedłszy w czasie służby wojskowej — szkołę życia obywatelskiego — wraca w swoje progi rodzinne jako piśmienny, uświadomiony i świadomy swych obowiązków obywatel Państwa, — Żołnierz - Obywatel, — bo go z rodziną wojskową dalej łączyć będzie zaszczytna służba w rezerwie, — oto nagroda za ofiarność i trud dla tych wszystkich, którzy patronują pracy oświatowo - kulturalnej i wychowawczej w wojsku i w niej czynnie współdziałają.

Gdynia ośrodkiem handlu rybnego.



Na zdjęciu naszem widzimy halę i chłodnię rybną na Nabrzeżu Angielskiem w porcie gdyńskim. Hala posiada obszerne magazyny do składania ryb, salę licytacyjną, oraz mniejsze pomieszczenia i magazyny, wydzierżawiane poszczególnym kupcom. Na tym terenie ma być scentralizowany cały polski handel i import ryb morskich.

„Odbudowa Honoratki“.

Wiadomość wielce sensacyjna: w chwili, gdy to piszemy, wre już praca nad odbudową słynnej historycznej „Honoratki“. Każdy, kto choć trochę interesował się historją Warszawy, a zwłaszcza w okresie powstania listopadowego, zna doskonale, jak wielką rolę odgrywała ta kawiarnia w dziejach polskich walk niepodległościowych. Mieściła się przy ulicy Miodowej 14 i nazywała się tak ze względu na imię jej właścicielki Honoraty Cymerman, urodziwej mieszczki warszawskiej, któ rej dojrzałe wdzięki niewieście były głównym magnesem, zwłaszcza dla młodzieży akademickiej. Ponieważ wszakże z tej właśnie młodzieży wyłonili się późniejsi bojownicy wolnościowi, można więc tam było spotykać codziennie Łukasińskiego, Mochnackiego, Machnickiego, Małachowskiego, Zaliwskiego, a wnet potem zaczęli tam bywać również generałowie oraz przewódcy Związku Patrjotów z Lelewelem na czele. Tam to odbywały się narady i konwentykle, to też doszło do tego, że bohaterskich spiskowców nazywano „Honoratami“. Tu również omówiono szczegółowo plan powstania listopadowego. W tym celu właśnie od budowuje się „Honoratkę“ pod kierownictwem arch. Norrisa w atelier „Falangi“ dla dokonania zdjęć szeregu scen z pierwszego monumentalnego 100 prc. dźwiękowca polskiego p. t. „Księżna Łowicka“, realizowanego przez „Blok-Muzafilm“ w reżyserji Krawicza i Warneckiego, według scenarjusza, opracowanego przez wybitnego znawcę epoki Wiktora Brumera z Wojskowego Biura Naukowo-Historycznego. Rolę Honoratki kierownik produkcji Sebego powierzył znanej i cenionej artystce teatru Narodowego, utalentowanej Wandzie Jarszewskiej, co jest rękojmią wzorowego wykonania tej bardzo ważnej roli.

Ze srebrnego ekranu.

„Miłostki księcia pana“.

Fox. W rol. gł.: Jose Mojica i Conchita Montenegro. Wersja hiszpańska. „Kopernik“ — Marysieńka“.

„Miłostki księcia pana“ to sympatyczna i pogodna operetka filmowa, w której po raz tysiączny użyto motywu „książęcego“ łącznie z fantastycznem księstwem Sylwanji. Odświeża tę historję parę dobrych pomysłów, a przedewszystkiem gra pary aktorskiej (Jose Mojica i Conchita Montenegro) i pełny, mocny głos „nowego Valentina“.

Jose Mojica bliższy jest jednak w typie urody i w charakterze gry innemu bohaterowi ekranu: Ramonowi Nowarro. To podobieństwo zapewnia każdemu filmowi z Jose Mojicą powodzenie bez względu na treść.

W dodatkach ciekawy tygodnik „Foxa“ i mniej ciekawy — polski.

j. g. ł.

Drapacze nieba z metalu.

W Chicago przystąpiono do budowy sześciu drapaczy nieba, wykonanych całkowicie ze stali i żelaza. Ściany zewnętrzne będą liczyły tylko 3 cale grubości, co wpływa na znaczne obniżenie wagi budynku i uprości budowę fundamentów. Ściany zostaną wyłożone od wewnątrz korkiem i asbestem dla utrzymania w zimie ciepła, a zamiast tapet wyłożone linoleum. Mury stalowe ważyć będą dziesięć razy mniej, niż zwykłe mury z cegły lub betonu. Ponieważ części składowe gmachu będą dostarczane z fabryki w stanie gotowym, przeto budowa drapacza potrwa bardzo krótko.

Nowy zawód — latający pucybut.

W Berlinie powstał nowy typ pracownika — latający pucybut. Zawód ten — jak się okazuje — wcale rentowny, bo uprawiany w zamożniejszych tylko dzielnicach miasta, polega na tem, iż wędrowny pucybut przyjmuje zamówienia abonamentowe na czyszczenie wszystkiego obuwia domowników, w określanych godzinach rannych. O tej lub innej godzinie zjawia się on ze swemi utensyljami i pudłem pasty, w niesłychanie szybkiem tempie doprowadza do blasku i czystości obuwie, poczem zostawia duplikat rachunku i pędzi dalej do innych stałych klijentów.

Z Teatru Rozmaitości.

„P a p a“.

Komedja w 3 aktach de Flersa i Caillave'ta.

W treści — ciekawa odmiana „papy kawalera“ z tych czasów, kiedy do prowincji francuskiej dotarły dopiero auta i telefony. W budowie — podobnie skrzyżowanie dwu światów: starych i młodych oraz miasta i wsi, które daje już w samem założeniu szereg komedjowych konfliktów, przez dowcip spółki autorskiej — lekki i ciepły — wyzyskiwanych z dużą sumą powodzenia.

Komedja ta trąci dość mocno myszką (tajemnicze pochodzenie Jana, niespodziane usynowienie go przez barona), ale ma zato „staroświecką“, porządną robotę, jaką wkładano w pisanie sztuk lat temu dziesięć. Z zabawnych sytuacyj przeziera raz po raz głębsza myśl, poważne podejście do życia i uczciwa chęć nietylko zabawienia, ale i pouczenia widza.

Rolę mentora — ludzi na scenie i na widowni — powierzono poprostu... księdzu. Ta śmieszna zazwyczaj w komedjach figura, w „Papie“ uzyskała znaczenie niezwykle dodatnie. W sposób prosty ukazuje mądrość na dnie każdej głupoty na świecie, bawiąc prowincjonalizmem i zacofaniem, wzruszając niezachwianą potęgą wiary i prostoty.

Podobnie narysowane zostały wszystkie postaci komedji. Niema w niej ludzi bezwględnie śmiesznych. Starzejący się Papa, lump, egoista i kabotyn, rehabilituje się w oczach widza wybuchem głębokiej miłości jesiennej ku dziewczynie, która miała zostać żoną jego syna. Płocha Żorżena ma serce szlachetne i dobre chęci spełnienia obowiązku. Nawet niedołęga Chamenil, towarzysz-przyjaciel Papy, równoważy swoją operetkową głupotę ślepem przywiązaniem do hrabiego.

Reszta osób tej komedji — to już same „anioły“. I „dziki“ Jan, młody wicehrabia, i opiekun jego stary strzelec, i młoda dziewczyna, zakochana w paniczu — wszystko to stanowi jedną jasną plamę, zaćmiewaną tylko krótkotrwałem nieporozumieniem. To też ironja na temat snobizmu i kabotynizmu Papy, przeprowadzona przy pomocy takich figur, straciła swoją ostrość, a satyra na odwrócone stosunki familijne, w których syn odstępuje ojcu narzeczoną i oświadcza się jeszcze w jego imieniu, zmienia się w roztkliwiającą sielankę.

„Papa“, przygotowany już na pożegnanie Lwowa i na letni wyjazd do Krynicy, został zagrany koncertowo. Pod sprawną reżyserją Krasnowieckiego, na tle parawanowo-kubistycznej dekoracji Rexa (bardzo ładnie przewracały się te czerwone domki w krajobrazie I-go i III-go aktu), scena zapełniła się nie aktorami, ale żywymi ludźmi. Najlepszą kreację, wypracowaną nietylko w masce i w gestach, ale nawet w sposobie wymawiania wyrazów, dał H a j d u g a, grający wiejskiego proboszcza na zapadłej prowincji francuskiej. Rola ta postawiła Hajdugę w rzędzie najlepszych naszych artystów charakterystycznych i zdobyła mu gorące uznanie widowni. Papę gra S t r z e l e c k i — zabawny i pewny każdego ruchu, ale zbyt jednaki w swoich kreacjach starszego dżentelmena. Ogromną słodycz włożyła w kreację Żorżeny Janina M a r t i n i, która szczególnie w pozach wykazuje subtelne wyczucie sceny. B o n a c k a dobrze wytrzymuje typ ponurej z tajonej miłości i goryczy wiejskiej dziewczyny; każda jej nowa rola daje lepszy wynik, podobnie jak u D a m i ę c k i e g o, który w II gim akcie doskonale zagrał wiejskiego dzikusa na tle salonu i Paryża. Starego strzelca gra B e r s k i, hrabinę oczywiście Ł o z i ń s k a.

Publiczność gorąco oklaskiwała artystów i sztukę przyjęła bardzo życzliwie. Pełna sala świadczyła dowodnie o tem, że Lwów lubi swój obecny teatr i że mu pusto będzie bez niego przez długie dwa miesiące lata.

J. G. Ł.

Zamiast złota — papiery.

Przed dwoma tygodniami, podjęto po zimowej przerwie prace około dostania się do skarbca zatopionego w czasie wojny statku „Egiptu“ w którym pozostaje przeszło miljon funtów szterl. w sztabach złota. I znowu daremnie. Statek „Artiglie“ powrócił po 5-dniowej wyprawie do Brestu, by załadować nowy zapas węgla, a jego nurkowie nie robią już obecnie większych nadziei na to, by złoto „Egiptu“ wróciło do Anglji.

Natomiast z zatopionego okrętu wydobyto moc innych rzeczy. Przedewszystkiem całą masę nawpół zbutwiałych biblij, w które dowództwo statku zaopatrzyło było każdą kajutę. Obok tego złożono w urzędzie admiralicji w Breście jakąś historję Anglji, parę słowników, program kinowy... w języku arabskim, oraz... sporo rupij nissama z Hajdarabadu.

Mianowicie ów maharadża indyjski zamówił był w Londynie nową emisję pieniędzy mających obieg w jego „państwie“ i te właśnie pieniądze wysłano „Egiptem“ do Hajdarabadu. Wyciągnięto tego na 20.000 funtów szterl. Są to jednak pieniądze nie opatrzone pod pisem hajdarabadzkiego ministra skarbu, nie posiadają więc żadnej wartości. Jest jednak inny jeszcze maharadża, który po latach 18 odzyskał swoją własność, nurkowie wydobyli bowiem 29 strzelb myśliwskich maharadży z Patjali najlepszej londyńskiej marki. Wydobyto nawet pudełka z nabojami i specjalne kule dum-dum przeznaczone do polowania na tygrysy. Z naboi oczy wiście nie będzie już żadnej korzyści. Ze strzelb zapewne tak samo. Nieprawdą jest jakoby miano odnaleźć na statku jakieś wspaniałe półmiski srebrne innego maharadży, o czem donosiła onegdaj prasa angielska.

Za 10 dni rozpocząć się mają dalsze poszukiwania. Cała trudność polega na rozpruciu stalowej komory skarbca, której nie imają się dotąd narzędzia nurków.

Ruch przeciwko malarzom europejskim w Ameryce.

Wśród amerykańskich artystów malarzy wszczął się ruch przeciw malarzom europejskim, którzy corocznie tu przybywają i odbierają chleb miejscowym artystom. Generalna Federacja klubów Kobiecych uchwaliła ostatnio rezolucję, wzywającą departament stanu do niedopuszczania zagranicznych artystów do Ameryki. Rezolucja wykazuje m. in., że ostatniemi czasy portret prezydenta Hoovera i sekretarza p. Hurley malowany był przez malarza Sigalla, Laszlo maluje jedną znakomitość amerykańską po drugiej, a fran cuscy malarze także zbierają tutaj swoje żniwo. Nadmienić można, że ostatniemi czasy Wojciech Kossak malował tu portret pułkownika House, zakupiony przez Paderewskiego.

———

Gospodarczy front antyniemiecki
w krajach skandynawskich.

Państwa nadbałtyckie i skandynawskie w okresie powojennym stanowiły bardzo pojemny rynek zbytu dla niemieckiej produkcji przemysłowej. Niektóre gałęzie przemysłu niemieckiego umieszczały na rynkach tych bardzo znaczną część swego całego eksportu i tym ożywionym stosunkom gospodarczym zawdzięczać należy w dużej mierze również i ożywione stosunki w dziedzinie politycznej i kulturalnej.

Tem silniej uderza obecnie znamienny zwrot w stosunkach gospodarczych pomiędzy Rzeszą niemiecką a temi krajami, w których ostatnio wytworzył się wybitnie dla Niemiec nieprzyjemny a nawet wrogi front gospodarczy. Przyczyną tego jest nielicząca się z niczem niemiecka polityka celna, dyktowana przez agrarjuszy, którzy przez wprowadzenie ceł maksymalnych na masło wyrządzili niemieckiej produkcji eksportowej niepowetowane wprost straty. Kraje skandynawskie wprowadziły jako odpowiedź na niemieckie zarządzenia celne 40-procentowy dodatek walutowy na wszystkie artykuły przywożone z Niemiec. Jednocześnie Komisje rządowe w państwach skandynawskich przy wyznaczaniu kontyngentów na towary niemieckie, które mogą być przywiezione do tych państw, działają z całą bezwzględnością i liczni przedstawiciele przemysłu niemieckiego, którzy przybyli na miejsce, aby interwenjować w sprawie podwyższenia kontyngentów, spotkali się z bezwzględną i kategoryczną odmową.

Oryginalny wyścig.



Na zdjęciu naszem widzimy drużynę jednego z wielkich hoteli londyńskich, trenującą do wesołych mistrz ostw kelnerów.

Ubój świń w Polsce przekroczył 30.000 sztuk.

Zjawisko to zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że zbiega się ono z postępującą ostatnio depresją cen na wewnętrznym rynku trzody, spowodowaną zwiększoną podażą ze strony rolnictwa, wskutek zakończenia robót polnych. Tak więc produkcja bekonowa, zdejmując nadwyżkę z rynku, zapobiega nadmiernej derucie cen trzody.

Sytuacja na polskim rynku bekonowym kształtuje się ostatnio pod znakiem bardzo poważnie zwiększonych ubojów. Przed dwoma tygodniami ubój nasz osiągnął cyfrę 29.000 sztuk świń, w tygodniu zaś ostatnim przekroczył 30.000 sztuk. Jest to najwyższa cyfra uboju notowana kiedykolwiek w Polsce.

Georginja „Hitlera“.

Pewien ogrodnik niemiecki, właściciel zakładu ogrodniczego w Lipsku, ogłosił katalog nowych odmian roślin.

Na naczelnem miejscu umieścił świeżo wyhodowany gatunek georginji, który nazwał „Hitler“ albo „Niemcy, zbudźcie się!“

W katalogu gatunek ten oznaczył pomysłowy ogrodnik „hakenkreuzem“ i opatrzył uwagą: „Sprzedaż w hurcie po 80 fenigów za cebulkę“.

Niemcy oddawna lubowali się w na dawaniu rozmaitym swym produktom szumnych nazw, będących nazwiskami ich wielkich ludzi.

Przed 50-ciu laty nazwano pewien gatunek śledzia „śledziem Bismarcka“, i po dziś dzień w sklepach spożywczych niemieckich gospodynie żądają: „proszę o śledź Bismarcka“.

Przed 25-ciu laty ogromnem powo dzeniem cieszyły się kiełbaski zwane „Zeppelin“.

Imieniem Hindenburga nazwano specjalny gatunek westfalskiej wędliny.

Nic więc dziwnego, że obecnie nazwano i imieniem Hitlera produkt: tylko kwiatek i Hitler to jakoś zbyt śmiałe połączenie.

To usposobienie brutalnej siły i powabna purpurowa georginia...

———

Historyczny słoń.

Budapeszteński ogród zoologiczny obchodził w tych dniach 20-tą rocznicę swego istnienia. Najciekawszym okazem ogrodu jest jeden z tamtejszych słoni, który liczy 150 lat. Słoń ten był swego czasu ofiarowany w prezencie Napoleonowi Bonaparte, który sprowadził go z Egiptu do Francji, a następ nie ofiarował słonia cesarzowi Franciszkowi austrjackiemu. Z Wiednia historyczny ten słoń wysłany został ostatecznie do Budapesztu.

Zegar, jakiego jeszcze nie było.

Dla nowej katedry w Mesynie na Sycylji przygotowuje się obecnie specjalny zegar, który usunie w cień wszystkie dotychczasowe dzieła sztuki zegarmistrzowskiej. Zegar ów wskazywać będzie godziny dni i miesiące, obrót gwiazd, poszczególne fazy księżyca itd. Wschód słońca zwiastować będzie ów oryginalny zegar pianiem koguta, 12 godzinę w południe ogłaszać będzie rykiem lwa. Wszystkie inne godziny wywoływać będą dwa glosy niewieście.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. E. 2851/30. Strona zobowiązana Wojciech Trznadel. Edykt licytacyjny. Na wniosek Chiela Sartorje strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 września 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Brzeziny, połowa whl. 1036 gospodarstwo rolne wraz z połową domu mieszkalnego i stodoły. Wartość szacunkowa 3431 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2287 zł. 86 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4082-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 26 kwietnia 1932.

II. E. 789/31. Strona zobowiązana Rozalja Saj vel Szaj. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszka Kamińskiego, strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 7 września 1932 o godzinie 9.30 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Kamionka, whl. 5/20 cz. 134 gospodarstwo rolne wraz z domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 2124 zł. 73 gr. Najniższa oferta 1416 zł. 48 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4083-3

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, dnia 6 kwietnia 1932.

IX. E. 3938/32/3. Na wniosek strony egzekwującej Salomei Schlaglied i tow. odbędzie się dnia 25 lipca 1932 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 48/II p. licytacja następujących realności: Ks. gr. Kraków VIII. Kazimierz, whl. 385, parcele budowlane lkat. 589/1 i 589/2 l. spis. 515 przy ul. Estery l. 3 z domem frontowym dwupiętrowym, oficynowym trzechpiętrowym, budynkiem parterowym. Wartość szacunkowa wraz z przyn. 95.758 zł. 06 gr. Najniższa oferta 50.000 zł. Licytacja odbywa się w celu zniesienia współwłasności, zaczem wierzyciele hipot. pozostają przy swoich prawach zastawu. 4091

Sąd grodzki, Oddział IX.

Kraków, dnia 10 maja 1932.

E. 563/32/3. Edykt. Na wniosek Schomy Awermana odbędzie się dnia 29 lipca 1932 godzina 9 rano biuro Nr. 6 w tutejszym Sadzie licytacja realności lwh. 2806 gm. Ładyczyn o pgr. 839/18 zobowiązanego Pawła Szepertyckiego własnej. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 818 zł. Najniższa oferta 545 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4093

Sąd grodzki.

Mikulińce, 27 czerwca 1932.

E. 345/32. Edykt licytacyjny. Dnia 12 lipca 1932, o godz. 9.00 w Łodygowicach w fabryce Reicha sprzeda się przez publiczną licytację — 4408 krzeseł giętych, maszynę do pisania i do rachowania, kasę ogniotrwałą, stolik. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej wymienionym W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż. 4094

Sąd grodzki, Oddział VI.

Żywiec, dnia 15 czerwca 1932.

E. 2839/31/11. Edykt licytacyjny. Na wniosek Lazara Schächtera z Sanoka odbędzie się dnia 23 sierpnia 1932 r. o godzinie 10 rano w biurze tut. Sądu Nr. 7 — na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja połowy realności obj. lwh. 242 oraz połowy realności z 77/221, obj. lwh. gminy Ustrzyki dolne. Wartość szacunkowa 1.307 zł. i 300 zł. Najniższa wartość 653 zł. 50 gr. i 150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4089

Sąd grodzki.

Ustrzyki, dnia 20 czerwca 1932.

E. 3116/30/16. Edykt licytacyjny. Na wniosek Justyny Tyrkała z Łodyny odbędzie się dnia 1 sierpnia 1932 o godzinie 10 rano w biurze tut. Sądu Nr. 7 — na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności obj. lwh. 156 gminy Łodyna. Wartość szacunkowa 7.404 zł. Najniższa oferta 3.702 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4090

Sąd grodzki.

Ustrzyki, dnia 7 czerwca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. Jb. 12/32/5. Edykt. Strona powodowa Józefa Szewczuk w Antonowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Szewczukowi o 593 dol. am. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 28 czerwca 1932, godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 58. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Józefa Kimelmana, adwokata w Czortkowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4088

Sąd okręgowy, Wydział I.

Czortków, 10 czerwca 1932.

II. C. 329/32. Edykt. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Stanisławowi Antoszowi wniósł Józef Wnęk w Żołyni pozew o 185 dol. Celem strzeżenia praw Stanisława Antosza, ustanawia się jego kuratorem Dra Jakóba Wittlina, adwokata w Łańcucie. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 4092

Sąd grodzki.

Łańcut, 27 czerwca 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 133/31. Jurij Georgius Mykietiuk Andrija, urodzony 23 kwietnia 1878 w Utoropach, zaginął na wojnie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się udzielić o nim wiadomości tut. Sądowi. 4095

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 25 lutego 1932.

T. 46/32. Iwan Koturdasz Iwana i Marji, urodzony 12 października 1897 w Kujdańcach, zaginął na wojnie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się udzielić o nim wiadomości tut. Sądowi. 4096

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 21 czerwca 1932.

Zjazd naftowy w Krośnie

Rada zjazdów naftowych urządza VI-ty z rzędu zjazd naftowy w Krośnie, w pierwszej połowie października równocześnie z uroczystością odsłonięcia pomnika. I. Łukasiewicza. Głównym tematem obrad zjazdu będzie zagadnienie racjonalnej eksploatacji i konserwacji złóż gazu. Zgłoszenia i wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Rada Zjazdów Naftowych, Borysław, Stow. Polskich Inżynierów Przem. Naft. Kościuszki 75.

Pomysłowy staruszek.

Kroniki policyjne Frankfurtu n/Menem zanotowały niezwykle pomysłowy wypadek wymuszenia pieniędzy przy pomocy gołębia pocztowego. W ogrodzie jednego z zamożnych obywateli Frankfurtu znaleziono gołębia pocztowego, który miał przyczepiony do szyi list. W liście tym anonimowy nadawca nakazuje przywiązać do szyi gołębia banknot tysiącmarkowy i wypuścić ptaka na wolność.

O powyższym wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję. Gołębia wypuszczono na wolność, a lot ptaka śledziły dwa samoloty policyjne.

Zręczny podstęp policji nie dał jednak rezultatu, ponieważ gołąb przyłączył się do stada obcych gołębi i krążył nad dachami.

Po pewnym czasie ów zamożny obywatel Frankfurtu otrzymał list anonimowy, w którym nadawca zawiadamia go, że gołąb powrócił do jego gołębnika bez pieniędzy i że poniesie on konsekwencje za zawiadomienie policji.

W końcu udało się jednak odkryć i właściciela gołębia, którym okazał się 68-letni starzec.

Wywóz drzewa do Anglji.

W ciągu 5 miesięcy r. b. wywóz miękkiego drzewa tartego do Anglji wynosił z Polski 81.2 tys. metrów kub., stanowiąc przeszło 13% ogólnego przywozu angielskiego w tej dziedzinie, wobec 15% w tym samym okresie r. ub. W rzędzie dostawców angielskich Polska utrzymała się w r. b. na 3-ciem miejscu, mając tę samą cyfrę wywozu, co Finlandja, a ustępując jedynie Szwecji (130 tys. m. kub.) i Łotwie (112 tys. m. kub.), które to kraje w r. b. wysunęły się na czoło dostawców angielskich. Jednocześnie Stany Zjednoczone, które w r. ub. zajmowały pierwsze miejsce na rynku angielskim oraz Sowiety, które zajmowały drugie, usunęły się w roku bież. na miejsca 4-te i 5-te.

Oczekiwać należy, że uchwalone ostatnio zniżki taryfowe na papierówkę oraz materjały tarte wywożone przez porty, powinny wpłynąć na wydatne powiększenie naszego wywozu w tej dziedzinie.

Tragiczna historja leżaka.

Dwie Angielki, które udały się w podróż autem z Francji do Szwajcarji, zabrały ze sobą do wozu dwa składane leżaki, kupione we Francji. Na granicy szwajcarskiej celnicy poinformowali turystki, iż do Szwajcarji nie wolno wwozić mebli, nawet o ile się chce opłacić cło. Wobec tego nasze podróżniczki wysiadły z auta, wyjęły leżaki i odniosły je o parę metrów bliżej ku granicy francuskiej, chcąc je zostawić i pozbyć się uciążliwego bagażu. Ale celnicy francuscy nie pozwolili na to i oświadczyli, że za leżaki przeniesione z powrotem do Francji należy opłacić cło. Wszelkie tłumaczenia Angielek, iż leżaki były przecież kupione we Francji, nie pomogły — celnicy stali twardo przy swojem żądaniu. Nie pozostało za tem lekkomyślnym Angielkom nic innego, jak zapłacić cło od leżaków i zostawić je na przechowanie w nadgranicznej oberży francuskiej.

Wiadomości sportowe.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

W ramach rekordów lekkoatletycznych **Wiedeń—Poznań** 63:55 padły dwa nowe rekordy światowe i szereg rekordów Okręgu poznańskiego. Kusociński w biegu na 4 mile angielskie czasem 19:02.6 pobił rekord światowy Nurmiego o 13 sek. Heljasz rzutem kulą 16.07 m. pobił o 1 cm. rekord światowy, ustalony przez Hirschfelda (Niemcy).

REKORD SIEDLECKIEGO.

W Warszawie dziesięciobojowiec Siedlecki, osiągając 8.862 pkt., pobił rekord Polski, przekraczając znacznie minimum olimpijskie.

MISTRZOSTWO LIGI.

Liga rozegrała wczoraj dwa spotkania, w których Cracovia, zwyciężając Ł. K. S. 3:1, wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli, natomiast Wisła, pokonawszy Polonję w Warszawie 1:0, przesunęła się na szóste miejsce.

MISTRZOSTWO KL. A.

Biały Orzeł—Czarni 7:0, Pogoń I B—Lechja 8:4, Revera—Pogoń (Stryj) 4:1; Ukraina—Old Boy 6:3, Hasmonea—Resovia 3:2.

LWÓW—KRAKÓW 6:5.

W zawodach o puhar Targów Wschodnich Lwów, po ciężkiej i zażartej walce pokonał 6:5 Kraków. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

Kołcz I. (Lw.)—Herbst (Kr.) 6:3, 6:3, Hebda (Lw.)—Tarłowski (Kr.) 6:1, 6:3, Pozowska (Kr.)—Wełeszczukowa (Lw.) 6:4, 6:3, Hebda, Kuchar (Lw.)—Horain, Liebling (Kr.) 7:5, 13:11, Pozowska, Bielecka (Kr.)—Wełeszczukowa, Orzechowska (Lw.) 6:4, 6:3, Horain (Kr.)—Altschüller (Lw.) 3:6, 6:2, 7:5, Wełeszczukowa, Kuchar (Lw.)—Bielecka, Liebling (Kr.) 6:3, 6:4.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 1 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obesrwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Transmisja z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. — **12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45—13.35: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.25—15.10: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Z życia Polskich Zesp. Śpiew. — **15.35: „Mała Rewja Dziecięca" p. t. „Opustoszała klasa" pióra Stanisławy Daszyńskiej w opr. cioci Ady. — 15.55: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.40: Trans. z Warszawy. Odczyt. — **17.00: Koncert popołudniowy w wyk. PP. Igo Webera (skrzypce), Olgi Lewickiej (fortepjan), Janiny Raczyńskiej (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 18.00: Trans. z Krakowa. „W afrykańskim raju" wygł. prof. Walery Goetel. — **18.20: „Venezia e Neapoli", audycja muzyczno-wokalna, poświęcona pieśni włoskiej. Wykonawcy: Dr. Laura Gelletich (słowo wstępne), Erazma Kopaczyńska, art. op. (sopran), Henryka Sucherowa (fortepjan), Józef Zubik (tenor), T. Seredyński (akompanjament), Orkiestra mandolinistów „Hejnał" pod dyr. Adama Eplera. — 19.25: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny i komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: Feljeton P. Haliny Górskiej.** — 20.00: Trans. z Warszawy Koncert symfoniczny (ze studja) w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Erika Kahr (skrzypce). — **20.55: „Najsłoneczniejsza ziemia Polski" feljeton p. Michaliny Grekowicz. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 21.10: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu symfonicznego. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 22.20—23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 28 czerwca.

Sporadyczne obroty w papierach procentowych. Usposobienie słabe.

Dolar pryw. 8.89 i ćwierć.

8% dol. Akc. Bk. Hipot. 88.—, 4% Akc. Bk. Hipot. 30.—, 4 i pół % Akc. Bk. Hipot. 33.— do 34.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 28 czerwca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 30 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. budowlana 35,00; 5 proc. poż. konw. 36,00; 5 proc. poż. kolejowa 32,00; 6 proc. poż. dolarowa 50.50; 4 proc. poż. dolarowa 47,25—47,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,75—44,25.

WALUTY: Dolary nienotowane.

DEWIZY: Belgja 124,20; Holandja 360.40; Nowy Jork kab. 8,92,2; Paryż 35,06; Praga 26,37; Szwajcarja 173,75; Berlin 212,10; Londyn 32,20; Włochy 45,35.

AKCJE: Bank Polski 70.—.

ERNEST FOX. 24)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Pytanie pana jest albo wyjątkowo naiwne, albo wyjątkowo pochlebne, ale w każdym wypadku nie mam powodu dawać Słowa honoru. Jeżeli panu zależy na tem, mogę panu kategorycznie oświadczyć, że przyjechałam wczoraj wieczorem do Spa i nie miałam jeszcze okazji mówić z bratem, nie wiem więc, jakie wywiózł wrażenie z pobytu w Niemczech.

— Hm! — mruknął Niemiec z podejrzliwym grymasem. — Jakkolwiek rzecz się ma, uważamy panią za zakładniczkę i pani nam odpowie za dyskrecję pana Jamesa Wickletta. Mam wszelkie dane przypuszczać, że przymusowy pobyt pani tutaj nie potrwa długo, chcemy tylko zachować wszelką ostrożność w oczekiwaniu pewnych wydarzeń...

Zakończył ukłonem:

— Good morning, miss Wicklett — i wyszedł.

Betty usiadła przy stole zamyślona. „Odpowie mi pani za dyskrecję brata"... A więc Jim jest na swobodzie. Westchnęła z ulgą, ale zarazem zmarszczyła brwi. O czem mówił Niemiec, co się miało stać. O jakim spisku nacjonalistów mówiła ta głupia Niemka? Wzruszyła ramionami i zabrała się do swej gruszki.

— Jim jest na swobodzie, to najważniejsze. I potrafi się zemścić.

ROZDZIAŁ X.

Jim istotnie nie tracił czasu. Pożegnawszy się z Robertem wyszedł przed hotel i rozejrzał się. Nie mylił się, tym razem też go śledzono. Kiedy rano wychodził od siebie, zauważył dużą granatową limuzynę po drugiej stronie ulicy. Przeszedł obok, nie zwróciwszy na nią specjalnej uwagi, kiedy jednak odwrócił się od wiatru, aby zapalić papierosa, zobaczył, jak jakiś mężczyzna wysiadał z samochodu. Nagły ruch Jima powstrzymał go na sekundę. Ujrzawszy to, Anglik wyjął z kieszeni ciemne okulary jakby w potrzebie ochraniania oczu od słońca. Okulary te były ciekawie skonstruowane. Część oprawy szyldkretowej odbijała retrospektywnie, czyli można było podwójnie patrzeć na to, co się działo z przodu, zarówno jak i z tyłu... Jim mógł w ten sposób skonstatować, że niedyskretny osobnik, trzymając się w należytej odległości, nie tracił go z oczu. Wychodząc z hotelu Wicklett zauważył go pochylonego przed wystawą jubilerską. Włożył znowu okulary i poszedł szybko. Prześladowca za nim...

Wicklett uśmiechnął się z zadowoleniem. Wyprowadzi go w pole! Podszedł do policjanta i zapytał go o coś, a po chwili wchodził do domu noszącego napis: „Komisarjat Policji". Drzwi były otwarte i Anglik wmięszał się w grupę interesantów czekających na swoją kolej. Gdy zobaczył, że szpieg przeszedł przed drzwiami, wybiegł z komisarjatu i podążył za nim.

— Może zaprowadzi mnie w jakie ciekawe miejsce — pomyślał. — Oczywiście przypuszcza, że zawiadomiłem policję i śpieszy się, aby dać o tem znać.

Jego prześladowca wszedł na taras kawiarni i zaczął rozmawiać z jakimś jegomościem siedzącym nad wielkim kuflem piwa. Tamten natychmiast wstał i poszedł w kierunku komisarjatu. Człowiek z granatowej limuzyny śpieszył się widać, ażeby zająć swój posterunek, bo nie spojrzał na stojącego w bramie sąsiedniego domu Jima. Anglik zaś zaraz wysunął się z ukrycia i udał się za pierwszym osobnikiem.

— Do djabła! Wsiada do samochodu — pomyślał z irytacją zagryzając wargi.

Jim wiedział, że niedaleko od Hotelu „Angleterre" jest stacja dorożek samochodowych, ale zdawał sobie sprawę z małej wartości tych wehikułów. Zacisnął ze złością pięści, kiedy nagle zobaczył motocykl syna właściciela hotelu. Na szczęście poprzedniego dnia Jim zamienił z nim parę słów. Jako pilot zainteresował się nawet mechanizmem maszyny. Rzucił przelotne spojrzenie na osobnika, który spokojnie zbliżył się do limuzyny, poczem wbiegł do hallu hotelowego.

— Gdzie jest pan Warland? — zapytał boy'a.

— Pan Warland, starszy?

— Nie, syn...

— Oto jest, proszę pana...

Młody człowiek w skórzanej kurtce wychodził właśnie z pokoju dyrektora.

— Proszę pana, wiem, że moja prośba pana zaskoczy, ale bardzo zależy mi na tem, aby pan pozwolił posłużyć się swoim motocyklem.

Młody człowiek spojrzał trochę zdziwiony, ale widocznie atletyczny Anglik zbudził w nim zaufanie, bo nie oponował, może po części powodowany koleżeńską grzecznością.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny **Dr. Marceli Szarota.**

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.